

Łączy nas przyjaźń i braterska współpraca

W. Jaruzelski i N. Tichonow wśród warszawskich hutników

WARSZAWA (PAP) — Przewodniczący delegacji partyjno-państwowej Związku Radzieckiego uczestniczący w obchodach 40-lecia Polski Ludowej, członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR NIKOLAJ TICHONOW, w towarzystwie I sekretarza KC KPZR prezesa Rady Ministrów gen. armii WOJCIECHA JARUZELSKIEGO odwiedził 23 bm. przed południem załogę Huty „Warszawa”.

Wraz z przewodniczącym radzieckiej delegacji przybyli jej członkowie: I sekretarz KC KP Białorusi Nikołaj Siłukow, ambasador ZSRR Aleksander Aksjonow, członek KC KPZR Walentyna Golu-biewa, marszałek lotnictwa ZSRR Jewgieni Sawicki.

Gościom towarzyszył członek Biura Politycznego KC KPZR, wicepremier Zbigniew Mossner.

Przy hutniczej bramie przybyłych serdecznie powitali przedstawiciele władz stolicy z członkiem Biura Politycznego

go KC, I sekretarzem Komitetu Warszawskiego PZPR Marianem Woźniakiem, przedstawicielem kierownictwa i aktyw politycznego hut.

Zwiedzanie zakładów goście rozpoczęli od Wydziału Stalowni, gdzie na dobie produkują się 2 tys. ton wysoko jakościowej stali martenowskiej. Stalownia jest wymownym symbolem owocnej współpracy z Krajem Rad; w każdej tonie produktu znajduje się 420 kg tzw. surówki, stałej sprowadzanej z ZSRR. Również gaz używany

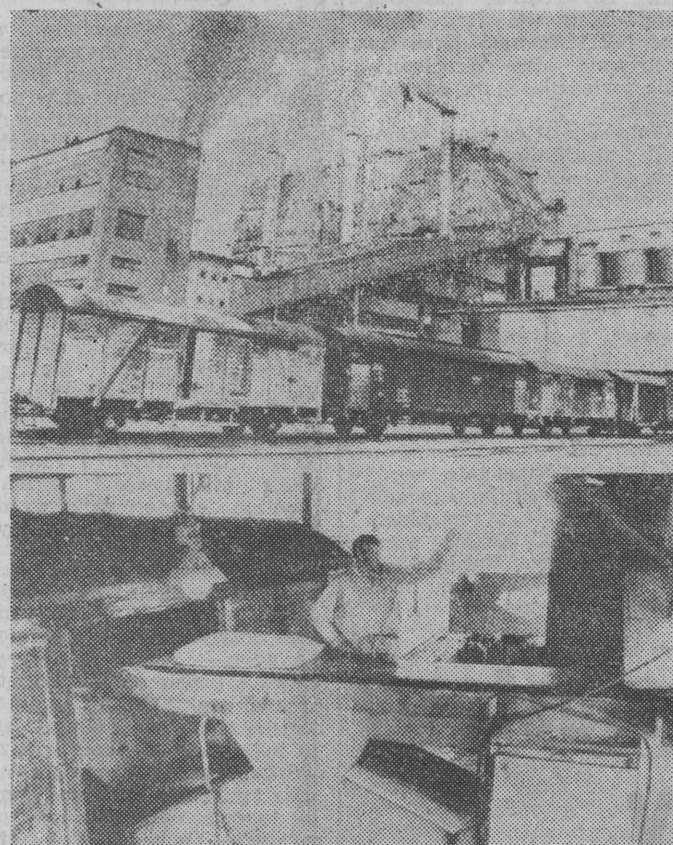
w piecach martenowskich pochodzi z ZSRR. Polska z kolei sprzedaje Krajowi Rad wytworzoną w Hucie „Warszawa” stal. To właśnie dzięki stałej współpracy z zakładami ZSRR, stalownia przekracza plany produkcyjne. Tak było np. w dniu 22 lipca, o czym informuje tablica u wyjścia ze stalowni.

O sprawach tych oraz o serdecznych i bliskich kontaktach z pokrewnym zakładem w Moskwie informowali dostojnych gości długoletni pracownicy stalowni — zastępca kierownika ds. produkcji, inż. Andrzej Zebrak, I sekretarz POP Zbigniew Szmigielski oraz mistrz w Wydziale Stalowni Mieczysław Chabrowski, który pracuje tam niemal od początku istnienia obiektu.

Walcownia, sąsiadująca ze stalownią, była kolejnym miejscem odwiedzin. N. Tichonow i W. Jaruzelski wysłuchali informacji udzielonych przez kierownika walcowni, mgr. inż. Mariana Flisa i I sekretarza KZ Leszka Musiałę. Walcownia mówiono podobnie jak stalownia przekracza plany produkcyjne. Było to możliwe m.in. dzięki wcześniejszemu zakończeniu kapitalnego remontu tego obiektu; zamiast miesiąca remont trwał tylko 19 dni. Umożliwiło to zwiększenie ponad plan produkcji o co najmniej 10 tys. ton.

Na zakończenie spotkania w walcowni, pracujący tu robotnicy przekazali N. Tichonowowi pozdrowienia dla swych kolegów — radzieckich hutników, wśród których od dawna mają wielu osobistych znajomych i bliskich przyjaciół. Następnie w sali konferencyjnej Centralnego Laboratorium Huty odbyło się spotkanie gości z aktywem partyjno-zawodowym kombinatu.

Ciąg dalszy na str. 2



Z okazji Święta Odrodzenia

Spotkania aktywu SD

INFORMACJA WŁASNA

W ramach uroczystości z okazji Święta Odrodzenia wczoraj, 23 bm. odbyło się w Białymstoku wspólne posiedzenie prezydium Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów SD z udziałem przewodniczących i sekretarzy Miejskich Komitetów. W posiedzeniu uczestniczyli również wiceprzewodniczący Centralnego Komitetu SD — Józef Eljasiewicz.

Wkład Stronnictwa Demokratycznego do ogólnego dorobku Polski Ludowej i rozwój myśli politycznej Stronnictwa, przedstawił w obszernym referacie przewodniczący WK SD — Eugeniusz Kulakowski, podkreślając, iż w początkach swego istnienia Stronnictwo było partią typu ideologicznego, a powstające przed z górą 43 lata kluby i Stronnictwo Demokratyczne wyrastały z bogatego ideowego dziedzictwa demokracji polskiej. Połączenie idei demokratycznych z ideologią socjalistyczną stanowiło dla SD ważne źródło ideowej inspiracji i podstawę do formułowania dokumentów programowych w kolejnych etapach budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Przełom polityczny, zapoczątkowany wydarzeniami w lecie 1980 r., który zbliżył się

w Stronnictwie z przygotowaniem do XII Kongresu SD, przywrócił rangę wszystkim wyróżnikom działalności Stronnictwa jako partii politycznej-ideologicznej, społeczno-bazowemu i funkcjonalnemu.

Mówca wiele uwagi poświęcił stałej zacieśniającej się współpracy międzypartyjnej, szczególnie przy codziennym rozwiązywaniu istotnych problemów politycznych, gospodarczych, społecznych.

Główni zasłużonych działaczy SD wręczono odznaczenia państwowe. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski został odznaczony Jerzy Kirmuś. Wręczone zostały także Złote i Srebrne Krzyże Zasługi, Medale 40-lecia Polski Ludowej i srebrne odznaki „Zasłużony Białostoczanin”. Dekoracji dokonał Józef Eljasiewicz. W imieniu odznaczonych podziękował Witold Weniak, który otrzymał Medal 40-lecia Polski Ludowej.

Z przebiegiem kampanii wyborczej do rad narodowych i wynikami wyborów, a także ukształtowaniem się prądów rad narodowych zapoznali sekretarz WK SD — Antoni Świątek.

Ciąg dalszy na str. 2

Delegacje zagraniczne opuściły Ziemie Łomżyńską

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj, 23 bm. opuściły woj. łomżyńskie delegacje zagraniczne uczestniczące w obchodach Święta Odrodzenia. W skład delegacji Litewskiej SRP wchodził: członek KC KP Litwy, przewodniczący Rady Republikańskiej Związków Zawodowców, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR — Algirdas Ferencas i I sekretarz Komitetu Rejonowego KP Litwy w Szalczynnikaj — Iwan Michajkiewicz.

Goście z Bułgarii: sekretarz

tarz Komitetu Okręgowego BPK w Widnie — Mitko Todorow, członek Biura Komitetu Okręgowego BPK, robotnica Kombinatu Chemicznego w Widnie — Nina Wylczewa i I sekretarz Komitetu Gminnego BPK w Ruzinie — Penko Proliński, spotkali się wczoraj z grupą młodzieży polskiej i bułgarskiej, przebywającej w Marianowie.

Podczas trzydniowego pobytu na Ziemi Łomżyńskiej, z członkami delegacji spotkał się także I sekretarz KW PZPR — Włodzimierz Michałuk i wojewoda — Jerzy Zientara. Przedyskutowano m.in. perspektywy współpracy. Zagraniczni goście zostali uhonorowani odznaką „Za zasługi dla woj. łomżyńskiego”. Uczestniczyli również w akademii wojewódzkiej z okazji Święta Odrodzenia. Zwiedzi także zakłady pracy, wystawę „Łomżyńska w 40-lecie”, Łomżę i Muzeum Rolnictwa w Ciechanowie. Uczestniczyli w otwarciu i Łomżyńskich „Igrzysk Przyjaźni”. (Kłos)

NA ZDJĘCIU: załadunek salety amonowej i fragment instalacji zakładów.

Proletariusze
wszystkich krajów.
Łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 175 (10 255)

Białystok — Łomża — Suwałki, wtorek, 24.VII.1984 r.

A B

Cena 5 zł

Pierwsza stolica Polski Ludowej odznaczona Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski Uroczystość z udziałem H. Jabłońskiego

LUBLIN (PAP) — 40 lat temu, kiedy wybiła godzina wyzwolenia, a zwycięskie wojska radzieckie i polskie, przekroczywszy Bug, niosły wolność umęczonej ziemi polskiej, Lublinowi przypadła rola szczególna. Z woli lewicy polskiej stał się on siedzibą centralnych władz, stolicą odradzającego się w ludowym kształcie państwa. To właśnie tu, na Lubelszczyźnie, w okolicy owych 164 dni „Polski Ludowej” przekuwano w czyn słowa ogłoszone w Chełmie Manifestu PKWN: „Kraj wy-

niesiony i wygłodzony czeka na wielki wysiłek twórczy”. Przystąpiono do tworzenia 2 armii Wojska Polskiego, na tym pierwszym skrawku wyzwolonego kraju kształtowały się zryby ludowej państwowości; tu wszystko było pierwsze: czas reformy rolnej, walki z analfabetyzmem, nacjonalizacji przemysłu, odradzania się życia w nowym kształcie społeczno-politycznym. W 40 rocznicę Polski Ludowej Rada Państwa nadała Lublinowi Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski.

Uroczystość dekoracji miasta — relacjonuje dziennikarz PAP — Stanisław Wojnarowicz — odbyła się 23 bm. w Teatrze im. Juliusza Osterwy. Na podniosłą uroczystość przybył przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński. Obecna była szeroka reprezentacja mieszkańców miasta i województwa oraz ich organów przedstawicielskich. a także delegacje zaprzyjaźnionych miast — Brześcia w Białostockiej SRR, Jassy w Rumunii i węgierskiego Debreczyna.

Ciąg dalszy na str. 2

Start do własnego „M”

Wciąż ogromne potrzeby Likwidacja list kandydatów Umowy przedwstępne Ile mieszkań do podziału Nadal obowiązuje kolejka

INFORMACJA WŁASNA

W spółdzielniach mieszkaniowych naszego regionu trwa przyjmowanie członków rejestrowanych jako kandydatów latami 1979—80. Rok ubiegły przyniósł uporządkowanie statusu osób zgłaszających się wcześniej, a likwidacja list kandydatów nastąpi dopiero w przyszłym roku. Jest to zadanie dość pracochłonne, bo w BIAŁYMSTOKU w styczniu br. było zarejestrowanych 31.250 osób, w tym 22.205 uprawniających do członkostwa w spółdzielniach. Są to osoby dorosłe, które zgromadziły pełne wkłady.

Zarządzający przejeżdżającymi, władze spółdzielcze chcieli m.in. zweryfikować potrzeby mieszkaniowe. Tak się bowiem składa, że wśród kandydatów nie brak dziś osób, które zdały już uzyskać klucze do własnych lokali poprzez małżeństwa, spadki, zakupy dewizowe itp. Z kolei ci, którzy nadal decydują się na czekanie (tyle że

w kolejce członkowskiej) otrzymują numerki i pewność, że nikt im w kolejkę nie „wskoczy” szkodząc na dalsze pozycje. Z numerkową formalnością wiąże się też wystawienie przez spółdzielnię tzw. umowy przedwstępnej.

Sprawy te przedstawiamy w pewnym uproszczeniu, bo nie miejsce tu na analizowanie wypadków nietypowych. Sądzę natomiast, że informacje należy uzupełnić faktem, iż w spółdzielni, mając tysiące „numerków”, muszą odpowiednio ustalać swe programy rozwoju.

W tym roku spółdzielnie mieszkaniowe w Białymstoku otrzymały 1.889 mieszkań. Z tego 258 przejął zakłady pracy współpracujące z ZSMP w ramach patronatów „młodych” zyskując na dodatkowych 251 zrealizowanych rodzinom z budynków wyburzonych, a 165 otrzymała „Locum” i zakłady przekształcające własne środki na budownictwo spółdzielcze.

O podziału pozostałe — o ile dopiszą budowlani — 1.195 mieszkań. BSM ma otrzymać 395 lokali, „Słoneczny Stok” — 385, „Zachęta” — 140, „Rodzina Kolejowa” — 200 i „Wielkoblakowa” — 75. W rachunku tym nie uwzględniamy mieszkań z odzysku, zamian i po remon-

tach. One też zostaną rozdzielone między spółdzielców. Co jednak mają robić osoby, które do końca 1981 r. nie zdały lub nie mogły zarejestrować się? Pozostaje im złożyć podania do dowolnej spółdzielni o przyjęcie na członka.

Kto jednak na to się zdecydował, ten ryzykuje, że „w najbliższym czasie nie przewiduje się przyjęcia obydwu” w poczet członków naszej spółdzielni... Ryzyko ten i zagrożenie nie są jednak nie do zaakceptowania. Ostatnio największą siłę przeciwną mają sprawy „zdrówotne”, a tuż po nich plaśnią się zdarzenia losowe.

Odnoszę wrażenie, że spółdzielnie mieszkaniowe, angażując się w likwidację list kandydatów, zapomnieli o swych przyszłych lokatorach. Złożyli twierdzą, że najlepszym rozwiązaniem tej kwestii jest rozwój i kilkadziesiąt podaż w terenie. Należy z tym obiecać parę miast i złożyć prośby w tamtejszych spółdzielniach. Potem trzeba czekać... (lad)

Aresztowania strajkujących górników

LONDYN (PAP) — W poniedziałek rozpoczął się 20 tydzień strajku brytyjskich górników, parujących przeciwko zaniżeniu płac. Strajkownicy zablokowali ruch samochodowy i zablokowali ruch kolejowy. Portownicy natomiast zakończyli 12-dniowy strajk solidarnościowy i w poniedziałek wznowili pracę.

Policja przystąpiła do bezwzględnej akcji przeciwko górnikom. W poniedziałek rano podjęto zdecydowane kroki przeciwko grupie osób pikietujących kopalnię Biston Glen w Szkocji. Aresztowano tam 14 górników. W Derbyshire w Północnej Anglii zatrzymano 7 osób.

Woda Amu Darii dotarła do Morza Kaspijskiego

MOSKWA (PAP) — Woda z Amu Darii płynąca przez pustynię Turkmeni 1.100 — kilometrów Kanalem Karakumskim, dotarła również nad wybrzeże Morza Kaspijskiego — do portowego miasta Krasnowodsk. Od kanału do portu woda dostarczana jest wielkimi rurociągami, które go średnica wynosi 1.200 mm. Można nim transportować ok. 80 tys. metrów sześciu wody na dobę. Krasnowodsk, jakkolwiek położony nad morzem, odczuwa ostry deficyt wody słodkiej.

Zakończenie wizyty okrętów floty ZSRR i NRD

GDANSK (PAP) — 23 bm. zakończyła się 5-dniowa wizyta zespołu okrętów Floty Bałtyckiej Związku Radzieckiego oraz Ludowej Marynarki NRD, przybyli do zaproszenia ministra Obrony Narodowej PRL na obchody jubileuszu 40-lecia Polski Ludowej. Dowódców okrąg załogi obu zaprzyjaźnionych flot, z pełnym wojskowym ceremoniałem przysługującym oficjalnym wizytom, na Nabrzeżu Pomorskim Skweru Kościuszki w Gdyni zjechało dowództwo Marynarki Wojennej z admirałem Ludwikiem Jan-czyżem. W ceremonii pożegnania uczestniczyli także przedstawiciele władz Wybrzeża Gdańskiego.

Podczas pobytu w Trójmieście goście odbyli wiele spotkań w gdynińskich zakładach pracy m.in. w Stoczni im. Komuny Paryskiej Stoczni Remontowej „Nautka”. Stoczni Marynarki Wojennej im. Dąbrowskich oraz w Zakładach Radiowych „Radmor” w Gdyni. Odbyli wycieczkę do miasta Kopernika — Fromborka. Na terenie b. Obozu Koncentracyjnego Stutthof — w hołdzie poległym i pomordowanym w latach 1939—45 więźniom. Przez wszystkie dni dwa flagowe okręty „Groznyj” i „Wilhelm Pieck” udostępniło do zwiedzania mieszkańcom Trójmiasta i turystom.

pogoda

Dziś — zachmurzenie duże, okresami umiarkowane, w ciągu dnia możliwy przelotny deszcz. Temperatura maks. 16 stop. C., min. 10 stop. C. Wiatr słaby, zachodni.

JUTRO — bez istotnych zmian.

IMIENINY: Kingi, Kryształny.

Chaskowo — Białystok Polski słownik — z bułgarskich rękopisów

INFORMACJA WŁASNA

Tradycyjna współpraca woj. białostockiego z okręgiem Chaskowo w Bułgarii ma nie tylko swój wyraz oficjalny. Już od dziesięciu lat w naszym regionie pracują podczas wakacji grupy członków Dymitrowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży, z którym stały kontakt utrzymują Wojewódzka Komenda Ochotniczych Hufców Pracy w Białymstoku.

Obecnie uczniowie z białostockich szkół pracują w zakładach rolnych okręgu chaskowskiego, zaś młodzi Bułgarowie odwiedzili w Białostockich Zakładach Graficznych.

W Introligatorni ponad trzydziści osób pochylonych nad stołami, posługujących się m.in. podziałkami maszynowymi, przygotowujący do oprawy kolejny numer „Kontrastów” i egzemplarz „Słownika poprawnej polszczyzny”.

W ostatnich latach rozwijane są polskie badania archeologiczne w Iraku. Nasi archeolodzy pracowali w czasie ostatniego sezonu w rejonie Eski Mosul w północnej części kraju. Pierwsze badania — o charakterze rozpoznawczym — koncentrowały się w pobliżu rzeki Tygrys. Przeprowadzono rozpoznawanie geomorfologiczne w celu wytypowania miejsc przyszłych wykopów. Polscy archeolodzy, zlokalizowali obszary, w których występuje wyjątkowo słowe osadnictwa z górnego i środkowego paleolitu. Badania w rejonie Eski Mosul będą kontynuowane.

Opiekunka grupy — Ganka Zlatanova informuje, że są to uczniowie szkół średnich, którzy chcieli sobie zrobić, choć na początku zadania nie było przez zakłady wydawały się zbyt proste i monotonne, zwłaszcza dla chłopów. Oprócz pracy, Wojewódzka Komenda OHP gwarantuje atrakcyjny sposób spędzania wolnego czasu. Bułgarzy byli już na wycieczce w Warszawie i Białowieży. Zadowoleni są z gościnności, jakiej udzielili im internaci Zespołu Szkół Melioracji Wodnych — dyrektor — Mikołaj Iliaszuk.

Żeby tylko młodzi białostocczanie, zwłaszcza ci „nabijani ewankami” i cieszni na „pun-ka” zechcieli zrozumieć, że ten styl nie ma szans u czarownic dziesięć z Chaskowa.

Ciąg dalszy na str. 2

Polscy archeolodzy nad Tygrysem i Eufratem

WARSZAWA (PAP) — W ostatnich latach rozwijane są polskie badania archeologiczne w Iraku. Nasi archeolodzy pracowali w czasie ostatniego sezonu w rejonie Eski Mosul w północnej części kraju. Pierwsze badania — o charakterze rozpoznawczym — koncentrowały się w pobliżu rzeki Tygrys. Przeprowadzono rozpoznawanie geomorfologiczne w celu wytypowania miejsc przyszłych wykopów. Polscy archeolodzy, zlokalizowali obszary, w których występuje wyjątkowo słowe osadnictwa z górnego i środkowego paleolitu. Badania w rejonie Eski Mosul będą kontynuowane.

Zakończone zostały natomiast trwające od kilku lat prace wykopaliskowe w Dolinie Eufratu i w Saady oraz na wyspie Bidadan. Badania archeologiczne w tym rejonie przyniosły wiele interesujących odkryć. Znalezione liczne ślady osadnictwa ze starszej epoki kamiennej w Dolinie Eufratu. Na wyspie Bidadan polscy archeolodzy badali ruiny asyryjskiej fortecy. Podczas tych prac odkryli pozostałości rzymskiego umocnienia posterunku wojskowego. Była to najdalej na wschód wysunięta placówka rzymska spełniająca w początkach naszej ery funkcję granicznej strażnicy.

Ciąg dalszy na str. 2

Manifestacja na Majdanku

LUBLIN (PAP) — 23 lipca 1944 roku zwycięskie wojska radzieckie wyzwoliły jeden z największych i najstraszliwszych niemieckich obozów koncentracyjnych — Majdanek. Wczoraj w 40-tą rocznicę tych wydarzeń, na tym wielkim cmentarzu Europy, u stóp monumentu walki i męczeństwa odbyła się pokojowa manifestacja społeczna, która wzięli w niej udział mieszkańcy Lublina i okolic.

Uczestnicy manifestacji wyświadczyli apel o pokój, „Dziś — głoszą jego słowa — gdy decydują się losy narodów, dla pokój nie ma żadnej alternatywy. Prawo do życia, prawo do bezpiecznej przyszłości są niezbywalnymi prawami każdego człowieka. Nigdy więcej wojny! Pokój nasza jedyna szansa.”

Obcy się apel poległych. Złożono wieńce w hołdzie ofiarom Majdanka.

Pod lupą Inspekcji Sanitarnej

♦ LATEM — WZMOŻONE KONTROLE ♦ ZAMKNIĘTE LODZIARNIE, ZLEW-NIE MLEKA, RESTAURACJE ♦ MANDATY DLA BRUDASÓW ♦ BADANIA NA BUDOWACH ♦ MNIEJ ŻÓŁTACZEK ZAKAZNYCH

INFORMACJA WŁASNA

Lato, nawet jeśli tak mało upalne, jak tegoroczne, dla Państwowej Inspekcji Sanitarnej jest gorącym okresem. Prócz całorocznych ma ona przecież pod nadzorem dodatkowo wakacyjne ośrodki wczasowe dla dorosłych i młodzieży, sezonowe punkty gastronomiczne, zwłaszcza lodziarnie. Wzmocnione kontrole wymaga kapiełiska.

O stanie sanitarno-epidemiologicznym w naszym regionie rozmawialiśmy z państwowymi wojewódzkimi inspektorami sanitarnymi: w Suwałkach — Tadeuszem Kowalewskim, w Białymstoku — Stefanem Kuroczykiem i Łomży — Ryszardem Bubiensem.

BIAŁOSTOCKIE

W ciągu minionego tygodnia pracownicy Państwowej

Inspekcji Sanitarnej przeprowadziła 1058 kontroli, winnych zaniedbań ukarała 113 mandatami na sumę 746 tys. zł, wstrzymała działalność piekarni, zlewni mleka i trzech sklepów.

Fatalny stan sanitarno-epidemiologiczny stwierdzono m.in. w zajazdach „Zagłoba” w Płoskach, „Leśny” w Czarnej Białostockiej i „Świt-zianka” w Sokółce. General-

Ciąg dalszy na str. 2

W. Jaruzelski i N. Tichonow wśród warszawskich hutników

Ciąg dalszy ze str. 1

Witać przybyłych i sekretarz KP PZPR Jerzy Trzaskowski stwierdził, że załoga traktuje to wydarzenie jako wyraz uznania dla pracy warszawskich hutników, jako wyraz przyjaźni i współpracy polsko-radzieckiej.

W imieniu załogi głos zabrał walcownik Andrzej Kalinowski, który stwierdził, że wizyta jest wielkim wyróżnieniem dla wszystkich hutników warszawskiego kombinatu metalurgicznego. Mówca przypomniał m.in., że dzięki pomocy Związku Radzieckiego w latach pięćdziesiątych powstała Huta „Warszawa”. Radzieckim przyjeźdźcom przekazał on podziękowania za udzielaną pomoc, która trwa do dziś i znajduje swój bezpośredni wyraz w bliskiej współpracy i kontaktach z wieloma radzieckimi zakładami. Szczególnie bliskie więzy łączą warszawskich hutników z metalurgami z zakładów „Sierp i Młot” w Moskwie.

Nawiązując do spraw międzynarodowych wyraził niepokój narastaniem sił reżimizmu i rewolucjonizmu w RFN. Stwierdził również, że kurs Waszyngtonu na wzmożenie zbrojenia nie przejdzie, nie ugiemy się przed próbą szantażu.

Na pamięć pobytu wśród załogi, przedstawiciele Huty „Warszawa” przekazali radzieckiemu premierowi hutniczy kapelusz i stylizowaną różę wykonaną ze stali. W imieniu władz stolicy głos zabrał M. Woźniak. Także obecnym spotkaniem — oświadczając — chcemy wyrazić wolę umacniania braterskich więzi łączących oba państwa, partie i narody. Mówca zaakcentował znaczenie polsko-radzieckiej przyjaźni i współpracy dla naszego kraju i narodu, dla powodzenia budownictwa socjalistycznego w Polsce. O kardynalnym znaczeniu sojuszu polsko-radzieckiego — stwierdził — przekonaliśmy się niejednokrotnie w latach powojennych, gdy odbudowywaliśmy zniszczoną gospodarkę i Warszawę do szczytnie zniszczoną, jak i w późniejszych latach, rozbudowując przemysł i inne dziedziny gospodarki.

I sekretarz KW PZPR podkreślił, że motorem polsko-radzieckiej współpracy, gwarancją jej poszerzenia i rozwijania są PZPR i KPZR. Warszawska organizacja partyjna — powiedział — realizując uchwały IX Zjazdu i kierując się postanowieniami KC stała przyczyną się do rozszerzenia braterskiego sojuszu polsko-radzieckiego. Pragniemy — stwierdził na

zakończeniu M. Woźniak — abyście wywieźli z Warszawy ugruntowane przekonanie, że tu nad Wisłą, w stolicy PRL, ludzi radzieckich i Kraj Rad darzy się braterskim uczuciem, że warszawskie widza w Ojczyźnie Lenina, zwołują się pokój, wypróbowanego przyjaciela i sojusznika.

M. Woźniak wraz z przewodniczącym Stolejnej Rady Narodowej Mieczysławem Soszkiem i prezydentem Warszawy gen. dyw. Mieczysławem Debiakim wręczyli N. Tichonowowi Pamiątkowy Medal Warszawy.

Przemówienie wygłosił następnie przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, N. Tichonow.

W imieniu radzieckiej delegacji partyjno-rządowej N. Tichonow przekazał załogę kombinatu wazę „Świt nad Moskwą” przedstawiającą Kremle, którą wykonali mistrzowie leningradzkiego zakładu porcelanowego im. Lomonosowa.

Dostojny gość wpisał się do księgi pamiątkowej kombinatu.

Spotkanie zakończyło się wspólnym odpiewaniem „Międzynarodówki”.

Inni członkowie delegacji radzieckiej z sekretarzem KC

KPZR Jęgoriem Ligaczewem przebywali wśród pracowników Huty „Ferrum” w Katowicach.

Goście z Bulgarii z członkiem Biura Politycznego KC BPK i zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów LRB Czudimirem Aleksandrowem przebywali w Lublinie, spotykając się m.in. z załogą Fabryki Samochodów Ciężarowych.

Delegacja NRD z członkiem Biura Politycznego KC NSPD, zastępcą przewodniczącego Rady Państwa NRD Egonem Krenzem przebywała we Wrocławiu, gdzie zwiedziła m.in. zakłady „Dolmel”.

Rumuńska delegacja z członkiem Prezydium Komitetu Wykonawczego KC RPK, wiceprzewodniczącym Rady Państwa Gheorghe Radulescu spotkała się z hutnikami w Stalowej Woli.

W Łodzi przebywała delegacja Węgierskiej Republiki Ludowej z członkiem Biura Politycznego KC WSPR, wiceprzewodniczącym Rady Ministrów WRL Istvanem Sarlossem. Goście zwiedzili m.in. zakłady „Wera”.

Z kolei w Szczecinie, wśród portowców, gościła delegacja Czechosłowacji z członkiem Prezydium KC KPCZ, wiceprzewodniczącym Rządu CSRS przewodniczącym Rządu CRS Josefem Korcezakiem.

Pierwsza stolica Polski ludowej odznaczona Krzyżem Wielkim OOP

Ciąg dalszy ze str. 1

breczyna. Na sali zajęli miejsca Budowniczości Polski Ludowej: Paweł Dąbek i Józef Janiszewski, kombatanci II wojny światowej, delegacja radzieckiego komitetu weteranów wojny, gospodarze ziemi lubelskiej, przedstawiciele wojska z dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego gen. dyw. Jerzym Skalskim.

Witając gości, I sekretarz KW PZPR w Lublinie Wiesław Skrzydło stwierdził m.in.: Możemy dziś z dumą powiedzieć, że nie zmarłowskiemu szansa, którą dała nam historia. Przykładów w zasięgu wzroku i ręki dostarcza porównanie Ziemi Lubelskiej sprzed 40 lat z jej obecnym wizerunkiem. Ludzie tu mieszkający stanowią społeczność

specyficzną, zakochaną w mieście, czując na bieżąco, pamiętając o przeszłości, dbając o teraźniejszość i przyszłość. W nich tkwi największe dobro tego miasta, które wzbogaciło ich pracą, a przed szansą dalszego awansu...

Aktu dekoracji Sztabu MRN Krzyżem Wielkim OOP dokonał Henryk Jabłoński.

Z okazji wyróżnienia Lublina wysokim odznaczeniem państwowym przewodniczący Rady Państwa wygłosił przemówienie.

Za zaszczytne wyróżnienie podziękował przewodniczący MRN — Tadeusz Pokrzycki, podkreślając, że społeczeństwo miasta dalszą solidną pracą będzie pomagać dorobek 40-lecia.

Integralną częścią uroczystości był patriotyczny koncert słowno-muzyczny, w którym wystąpili aktorzy teatru im. Juliusza Osterwy oraz amatorskie zespoły folklorystyczne Lublina.

Przemówienie H. Jabłońskiego

(Skrót)

Znane są powszechnie w całym kraju bohaterstwa dzieła tego regionu i jego głównego miasta — Lublina w dobie drugiej wojny światowej. Niewiele jest ziem polskich, z którymi tak silnie wiąże się wspomnienie uporczywej walki z hitlerowskim barbarzyństwem, okupacyjnych ciężkimi ofiarami, choć przecież w tym wielkim boju o własne wyzwolenie i godność człowieka brał udział cały naród. Dali temu wyraz waleczne Rzeszypolscy, nadając Województwu Lubelskiemu Order Budowniczych Polski Ludowej, a miastu Lublinowi Krzyż Grunwaldu I klasy. Wiele miejscowości regionu również uhonorowano wysokimi odznaczeniami wojennymi.

I znów spotykamy się, by hołd oddać zasługom Lublina, innym oczywiście niż wymienione, gdyż — zgodnie z podstawą i powszechnie przyjętą zasadą praktyki odznaczeniowej — określona zasługa może być tylko raz przez władzę państwową nagrodzona. Czemu więc przypisać, że zebrał się tu dziś, nazajutrz po uroczystych obchodach Święta Odrodzenia?

Dokonywaliśmy w ich toku oceny przebiegu drogi, sięgając do genyzy naszej ludowej państwowości, bilansując jej czterdziestoletni dorobek, rejestrując nie zrealizowane, wciąż jeszcze pragnienia, rozważając kierunki dalszych działań. Czyniliśmy tak w skali ogólnokrajowej i lokalnej, szczerze i otwarcie, w duchu IX Zjazdu PZPR, nie dając niepowodzeń i błędów, a zarazem dumni ze swego narodu, który w ciągu tych, zaledwie czterech dekad, dokonał dzieła na miarę porównywalną tylko z najwspanialszymi okresami naszej wielowiekowej historii.

Nie przypadek to żaden sprawił, nie jakiś nieoczekiwany zbieg okoliczności, lecz zrodzony z myśli polskiej lewicy robotniczej program gruntownych przeobrażeń politycznych, gospodarczych i społecznych, pozwalający ukierunkować energię narodu na tor postępu i rozwoju.

Gdy bohaterstwa Armia Czerwona i walczące w jej boju Wojsko Polskie wniosły wolność na pierwszy skrawek ziemi naszej, Lublin po raz drugi — po krótkim epizodzie chełmskim — stał się stolicą. To tu, w Lublinie, odradzała się państwowość polska w nowym, ludowym kształcie.

Stąd w miarę postępów wojennych rozciągała swą władzę na wyzwalone stopniowo terytoryjnie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, później Rząd Tymczasowy, tu rozpoczęła się wielkie przeobrażenie struktury społeczno-gospodarczej kraju dekretem o reformie rolnej, tu powstawały zryby nowej, polskiej administracji, szkolnictwa wyższego, sądownictwa.

Do tej tradycji Lublin i Lubelszczyzna wniosły wkład wielokrotnie wpisany do księgi narodowej pamięci. Z tym przecież leżącym w związku są w wieku XIX nazwiska Henryka Kamieńskiego, Edwarda Dembowskiego, Piotra Ściegiennego, Leona Frankowskiego, Michała Heidenreicha.

Pod lupą Inspekcji Sanitarnej

Ciąg dalszy ze str. 1

żytku. Gdy stwierdza się zagrożenie, wydaje się nakazy wymiany materiałów budowlanych, bądź wietrzenia. Z tego powodu kilka już razy przesuwano termin oddania do użytku jednego ze szpitali w Białymstoku.

Dobrze do sezonu przygotowane zostały obiekty placówek wypoczynku dzieci i młodzieży. Ale w niektórych wypadkach wydano nakaz dokończenia wody.

W tym sezonie zanotowano już w województwie jedno masowe zatrucie pokarmowe. 131 gości weselnych w Sułkowie (gmina Gródek) objęto nadzorem lekarskim, ale tylko sześć osób przebywało w szpitalu. Nie ma żadnych zagrożeń epidemiologicznych ani nasilenia chorób zakaźnych. Mniej jest, niż w analogicznym okresie ub. roku zachorowań na żółtaczkę, ale i biegunki. Zanotowano natomiast — podobnie jak w województwach suwalskim i łomżyńskim — wzrost zachorowań dzieci na odrę. Zjawisko to bada specjalnie powołana komisja przy Głównej Inspekcji Sanitarnej.

Lato to także sezon budowlany. Inspekcja sanitarna wykonuje więc znacznie więcej badań, dotyczących stężenia fenoli i innych substancji zagrażających zdrowiu. Bada się wszystkie budynki mieszkalne, nie mówiąc już o takich obiektach jak żłobki czy przedszkola, w trakcie budowy i przed oddaniem do użytku.

Jednocześnie nie brakuje nam woli pokój, gotowości do prowadzenia rekonesansu, jednak rokowań poważnych, uczelnych, na zasadzie równości i

ŁOMŻYŃSKIE

Wzmoczone kontrole przeprowadzane są w sezonie przede wszystkim w ośrodkach czasowych, łodziarniach, zakładach żywienia zbiorowego, zlewniach mleka. Ze stanem sanitarnym, zwłaszcza w tych ostatnich i wiejskich sklepach, było najlepiej. Ostatnio wstrzymano działalność w dwóch wytwórniach lodów i piekarni. Stanowczo zbyt dużych produktów trzeba było zakwestionować podczas pobierania próbek z mleczarni w Łomży.

Wzrasta ilość mandatów. W ub. roku w ciągu I półrocza winnych zaniedbań ukarano na sumę 370 tys. zł, w br. — na pół miliona. W tym sezonie miało już miejsce masowe zatrucie lodami, w okolicach Andrzejewa. Sytuacja epidemiologiczna jest dobra, spada ilość zachorowań na żółtaczkę zakaźną.

SUWAŃSKIE

Woj. suwalskie ma w naszym regionie najwięcej sezo-

nowych placówek czasowych i zakładów gastronomicznych. Tutaj też stwierdza się najwięcej biegających zaniedbań, jeśli chodzi o nieprzestrzeganie przepisów higieniczno-sanitarnych. Efektom jest zamknięcie placówek aż do czasu usunięcia zaniedbań i kary pieniężnej.

W ostatnim okresie wstrzymano działalność m.in. restauracji „Bonanza” w Pożerzku, jadłodajni w Augustowie. Za brak porządku i zły stan sanitarny pospływały mandaty dla personelu restauracji w Starych Juchach, kolonii w Zespole Szkół Chemicznych w Elku, ośrodka Ministerstwa Kultury i Sztuki nad Wigrami, ośrodka czasowego w Malinowie, OHP w Rygu, trzech łodziarni w Suwałkach.

Najwięcej niedociągnięć stwierdził inspektorzy w gminie Prosk. Niektóre zakłady zamknięto, w innych pospływały mandaty. „Dostało się” pracownikom dwóch zlewni mleka, różni, sklepu piekarniczo-miasełowego, kiosku GS.

Zważywszy jednak ilość kontrolowanych placówek, nie jest tych zaniedbań zbyt dużo. Nie zanotowano dotychczas żadnych masowych zatrucia pokarmowych. W porównaniu do roku ubiegłego, spada ilość zachorowań na wirusowe zapalenie wątroby i biegunki.

A. LABANOW

Pożegnanie młoty z NRD i CSRS

Ciąg dalszy ze str. 1

Wczoraj, podczas uroczystego apelu pożegnania na łomżyńskim dworcu kolejowym, na który przybyli m.in. wicewojewoda Eugeniusz Miódowski oraz przedstawiciele ZSMP, ZMW, ZHP, OHP, TPD i SZS, pożegnano odjeżdżające grupy. Opiekunowie i tłumacze oraz wyróżniający się uczestnicy otrzymali listy gratulacyjne, upominki i kwiaty. Wicewojewoda E. Miódowski podkreślił m.in. w swym przemówieniu korzyści z wakacyjnej wymiany dzieci i młodzieży między Polską i NRD, stwierdził, że jest to je-

den z elementów wpływających na umocnienie przyjaźni i braterstwa między naszymi krajami.

O godz. 12.45 specjalny pociąg wyruszył do Karl-Marx-Stadt. Warto dodać, że przybywając w Łomżyńskim grupę członków FDJ pracowały m.in. w Przedsiębiorstwie Przemysłu Spożywczego, Fabryce Mebli, Zakładzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Łomży, Zambrowskich ZPB i Kombinacie PGR „Witma” w Grądach Wieleńskich, zarabiając w ten sposób na upominki i spędzenie drugiej części swego pobytu w Polsce. (Kłos)

Doniesienia agencyjne

W TURNIEJU MŁODYCH MISTRZÓW SZACHOWYCH

W Szczecinie rozgrywany jest turniej młodych mistrzów szachowych — nadzór olimpijski. W imprezie uczestniczyli 12 szachistów z Lublina. W kategorii Agnieszka Brustman z warszawskiej Legii. Po trzech rundach prowadził Zygmunta Bolek — Legel Legnica — 2,5 pkt. Trzeci dalszych zawodników — Dariusz Sowisławski (Chemic Politec), Marek Zienkiewicz (WKS Izar Bydgoszcz) i Mirosław Maciejewski (Zagłębie Konin) ma 3 pkt. Agnieszka Brustman zdobyła 1 pkt. Zakończenie turnieju — 30 lipca.

KADRA A. PIECHNICKA WE FRANCJI

Z szesnastu piłkarzy wytypowanych przez trenerów kadry

narodowej do wyjazdu na grupowanie we Francji, w niedziele po południu w warszawskim Nowotelu stawili się czterastu, Włodzimierz Smolarek i Roman Wójcicki już znajdują się na terenie Francji, gdzie mecze kontrolne przed sezonem rozgrywa łódzki Widzew.

POLACY NA DALSZYCH MIEJSCACH

W Linzu zakończył się Drużynowy Mistrzostwo Europy Juniorów w Tenisie Stołowym. Wład dawał wygrały Węgierki po zwycięstwie w finale nad ZSRR 3:1. Brazylię medal zdobył RFN 3:0. W kategorii chłopców najlepszy był tenista ZSRR w finale 5:3 z Jugosławią. Brz przepadł Szwecji i Anglii. Zespoły polskie zajęły dalsze miejsca.

Opr. (ms)

Niewzruszona przyjaźń — trwałe podstawy rozwoju współpracy

Przemówienie N. Tichonowa

(Skrót)

Dziękując za zaproszenie do odwiedzenia zakładu i serdeczne przyjęcie zgłoszone radzieckiej delegacji N. Tichonow stwierdził, że z głębokim zadowoleniem uczestniczy ona w uroczystościach, poświęconych 40-leciu PRL. Ten jubileusz przekształcił się we wspólne święto całej rodziny narodów wspólnoty socjalistycznej.

Premier ZSRR przekazał zebranym, a za ich pośrednictwem komunistom, klasie robotniczej, wszystkim ludziom pracy Polski serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia od sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Konstantina Czernienki.

Wy, hutnicy powiedzieli, wniesiecie wielki wkład w rozwój gospodarki kraju, w budownictwo socjalistyczne, w umocnienie przyjaźni radziecko-polskiej.

Nie ukrywam, że podczas rozmów z robotnikami w wydziałach, w wystąpieniach na tym spotkaniu, przyjemnie nam było usłyszeć wysoką ocenę wkładu, jaki w budowę Waszego przedsiębiorstwa wniosł Związek Radziecki, miłe i życzliwe słowa o współpracy hutników polskich i radzieckich. Współpraca ta trwa od wielu lat i przynosi wazkie rezultaty.

Sądzę, że ściśle więzi załóg Waszego przedsiębiorstwa i moskiewskiego zakładu „Sierp i Młot” — są wzajemnie korzystne.

40 lat temu naród polski — kontynuował mówca — dokonał historycznego wyboru, wkraczając na drogę budowy nowego społeczeństwa socjalistycznego. Na starej polskiej ziemi stworzono prawdziwe ludowe, niezawisłe państwo w sprawiedliwych granicach. Dzięki ofiarnej pracy narodu pod kierownictwem partii komunistów zrealizowano głębokie przeobrażenia polityczne i społeczno-gospodarcze.

Osiągnięcia Polski Ludowej są bezsporne. Przekonująco świadczą o tym, że tylko na drodze socjalizmu Polska stała się rozwiniętym państwem przemysłowym o wysokim poziomie nauki i kultury i wielkich osiągnięciach społecznych. Podziwiamy Waszą dumę wynikającą z tego, co zdobyło, co osiągnęło, wytrwała praca.

Naturalnie, iowarzysze, budowa nowego społeczeństwa to nie tylko sukcesy. Trzeba pokonywać też niemało trudności. Czasami nie obywa się bez błędów, i właśnie to w swoich politycznych celach zawsze chce wykorzystać nasz przeciwnik klasowy, podejmując ataki na socjalizm.

Jest oczywiste, że od klasy robotniczej — awangardy

ludzi pracy stale wymaga się wysokiej czujności politycznej, poczucia klasowego i robotniczej przynależności. Zyczymy Wam, drodzy przyjaciele, wszystkim polskim ludziom pracy sukcesów w rozwiązywaniu zadań budownictwa socjalistycznego. Możecie nie wątpić, iż Związek Radziecki nadal będzie razem z Wami, iż tak jak do tej pory będzie szczerym przyjacielem i sojusznikiem socjalistycznej Polski.

Informując zebranych o rozwoju Kraju Rad, N. Tichonow stwierdził, że ludzie radzieccy pracują nad realizacją doniosłych zadań rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego, nakreślonych przez XXVI Zjazd partii.

Szczycimy się tym, powiedział, że udział naszego kraju w światowej produkcji przemysłowej wynosi 20 proc., że nasza nauka zajmuje przodujące pozycje w badaniach kosmosu, rozwijania energetyki atomowej, fizyki i w wielu innych dziedzinach.

Wszystko to jest rezultatem ogromnej, prawdziwie heroicznej pracy radzieckich robotników, kolebków, inteligencji. Jest to wynik kierownictwa i inspirowanej działalności KPZR, planowej gospodarki, zalet socjalizmu.

W dziedzinie ekonomiki swoje główne zadanie widzimy w ukierunkowaniu całej gospodarki narodowej na intensywny rozwój. I tu najważniejszą sprawą jest przyspieszenie technicznej modernizacji produkcji, wdrożenie najnowszej techniki, zdecydowane podniesienie wydajności pracy, racjonalne kierowanie całą gospodarką, oszczędzanie surowców, paliw, energii, metali i innych materiałów.

Ludzie radzieccy dobrze rozumieją, iż aby krocie naprzód, pomyślnie rozwijać gospodarkę i podnosić stopień życia niezbędne są zarówno nowoczesna technologia, jak i dobra organizacja pracy, dyscyplina produkcyjna i odpowiedzialność każdego — od robotnika do ministra — za powierzone zadanie.

Dobro narodu — oświadczył dalej premier ZSRR — jest najwyższym celem partii komunistycznej.

Dążymy do tego, żeby ludzie radzieccy żyli z każdym rokiem lepiej nie tylko pod względem materialnym, lecz także stawali się bogatsi pod względem duchowym, żeby zdolności twórcze każdego człowieka właściwie się rozwijały i były wykorzystywane.

Minione czterdziestolecie potwierdza siłę i efektywność współpracy radziecko-polskiej, naszego bratniego sojuszu. Mamy dobrą podstawę, by ten sojusz nadal się umac-

niał. Jest to — wspólnota systemu gospodarczego, celów politycznych, żywotnych interesów narodów naszych krajów.

Podstawą naszych stosunków jest, wypróbowany przez czas, Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej. Stosunki między nami stały się wzbogacającą, obejmującą dziś praktycznie wszystkie sfery życia. KPZR i PZPR, rządy naszych krajów są w pełni zdecydowane nadal jak najściślej ze sobą współpracować i współdziałać.

W związku z tym chciałbym szczególnie podkreślić znaczenie przeprowadzonych w maju br. rozmów radziecko-polskich oraz spotkania Konstantina Czernienki z Wojciechem Jaruzelskim. W ich toku podpisano wielkiej wagi dokument — długofalowy program rozwoju współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między ZSRR i PRL na okres do 2000 r. Otwiera on nowe horyzonty w rozwoju naszych stosunków dwustronnych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że współpraca, pomoc wzajemna, dążenie do połączenia wysiłków w rozwiązywaniu największych zadań perspektywicznych cechują nie tylko stosunki radziecko-polskie, lecz również stosunki całej rodziny narodów wspólnoty socjalistycznej. Świadcza o tym przekonująca wyniki narady gospodarczej krajów RWPG na najwyższym szczeblu.

Współdziałanie, zwartość i jednność bratnich krajów socjalistycznych nabierała szczególnego znaczenia w obecnej sytuacji międzynarodowej.

Dobrze wiecie, że zaszłości są one poważnie z winy imperializmu amerykańskiego. Tu, w Polsce, w pełni odczuwa się całe niebezpieczeństwo polityki imperialistycznej i roszczeń odwetowych, cynizmu, dwulicowości i fałsz inicjatyw „krucjaty” przeciwko komunizmowi.

Z wielkim zadowoleniem stwierdzamy, że Związek Radziecki, Polska Ludowa i inne kraje wspólnoty socjalistycznej udziela jednolitej odpowiedzi wyzwaniom imperialistycznemu, występują ze wspólnych pozycji. Mówimy jasno: nie ustąpimy przed szantażem nuklearnym. Nie pozwolimy naruszyć istniejącej równowagi strategicznej. Mamy czym obronić swą niezawisłość, swoją suwerenność. Powinni o tym dobrze pamiętać wszyscy, którzy chcieliby naruszyć pokój naszych narodów, którzy marzą o rewizji wyników drugiego wojny światowej, targnieć się na granice bratnich krajów socjalistycznych.

Jednocześnie nie brakuje nam woli pokój, gotowości do prowadzenia rekonesansu, jednak rokowań poważnych, uczelnych, na zasadzie równości i

Według pierwotnych planów miało to być osiedle domków jednorodzinnych pracowników fastowskiego kombinatu; stąd, z Bacieczek, do zakładu tylko piętnaście minut drogi. Projektanci założyli także, że wznosić się tu będzie „czworaki”: budynki dla czterech rodzin. Przyszłym mieszkańcom nie przypadło to do gustu, za bardzo przypominało bloki. Stało się więc na „blizniakach”.

Realizację osiedla rozpoczęto w roku 1966, w ramach Zrzeszenia Budowy Domków Jednorodzinnych „Pionier”. W tej pierwszej 120-osobowej grupie, nomen omen — pionierów, znaleźli się przedstawiciele wszystkich chyba zawodów, pracownicy różnych zakładów. „Fastowska” koncepcja nie chwyciła, zrzeszenie skupiło zaledwie kilku reprezentantów załogi kombinatu. Wśród nich był Hipolit Popławski. Do grupy pionierskiej dołączył jako jeden z ostatnich, ale w roku 1968 jego dom był już gotowy. Z miejsca znalazł się wśród najaktywniejszych działaczy osiedla. W roku bieżącym mieszkańcy powierzyli mu mandat radnego MRN.

Kiedy ktoś otrzymuje mieszkanie z „kwaterunkiem”, bądź ze spółdzielni, bądź kłucze lub wkład, dostaje klucze — i nie go nie obchodzi wodociąg, kanał burzowy, nawierzchnia ulicy, ani skąd w bloku wziął się gaz. Tymczasem wszystko to spoczywa na głowie — i kleszeni — mieszkańcy osiedli domków jednorodzinnych. Muszą starać się o uzbrojenie i nawierzchnię ulic, partycypować gotówką i robocizną. Nie też dziwne, że czują się pokrzywdzeni w stosunku do mieszkańców osiedli wielkoblukowych.



NA ZDJĘCIU: Wykopy gazociągowe wykonują sami mieszkańcy.

Fot. Z. LENKIEWICZ

A. LABANOW

Z zagranicy

Czuć jeszcze fajkowy tytoń...

KORRESPONDENCJA WŁASNA „GW”

Przekraczasz bramę przy poczdamskiej Hohenstrasse, pójdziesz w głąb romantycznych „Nowych Ogrodów”, zatrzymasz się pod przemysłnie uformowaną koroną tu i... Staniesz, zamkniesz oczy... W ulicy pozostał swąd spalenizny, tłący się jeszcze tu i ówdzie ruin, tynku i kurzu zmieszanego z lipowym deszczem. Skądś od ulicy doleciał odgłos pracującego silnika samochodu. A więc — jadą! Na czarnych limuzynach powiewają miniaturowe proporce Stanów Zjednoczonych, ZSRR i Wielkiej Brytanii.

Otwierasz oczy. Po lśnących czarnym lakierem limuzynach w ogrodzie nie ma nawet śladu. Jest za to przesympatyczna Rosjanka, oprowadzająca po Cecylienhof polskie wycieczki. Wcześniej uprzedza, że fotografowanie wnętrza pałacu kosztuje całe pół marki, i żeby przypadkiem ktoś nie zapomniał...

Cecylienhof budowano zaledwie cztery lata. Prace ukończono w r. 1917. Jest to wiejska, wybudowana w stylu angielskiego dworku wiejskiego, rezydencja następcy tronu — Friedricha Karola von Hohenzollerna i prześlizniętej arystokratki z Meklemburga — Cecylii. Ryglowy mur, porośnięty dzikim winem, ogranicza 176 pomieszczeń dworku — salony, bawialnie, łazienki, ubieralnie, a nawet... okrętową kabinę. Jasnie Oświecony Cecylii.

Kolejną przemierzamy parterowe pomieszczenia główne go budynku. Przewodniczka wysnuwa z pamięci coraz to nowe fakty historyczne, legendy i zwykłe opowieści z życia wysokich sfer. Wreszcie masywne drzwi uchylają się, wchodzimy do bardzo wysokiej sali, w której z lewej strony od wejścia znajduje się nie to galeria, nie to wejście na ambonę. W nonsie wierci z pach tytoniu fajkowego.

Na ścianach — flagi ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii. Patrysz na fotel Stalina, Trumana i Churchilla... Potem zwiedzający wchodzi do kolejnych gabinetów pracy poszczególnych delegacji. Uderza skromność, wręcz ubogi wystrój gabinetu radzieckiego, zlokalizowanego w bibliotece księżniczki Cecylii. Tuż za oknem rozciąga się 80 hektarów pięknie zadbanej i uprawionej zieleni.

OSIEDLE LUDZI AKTYWNYCH

W Bacieczkach za pieniądze członków zrzeszenia oświetlono ulicę i położono wodociąg, ale wkrótce okazało się, że to za mało, aby mieszkać w miarę normalnie na tym osiedlu. Przyszły mokrą ręką, woda zalała piwnice, gliniastymi ulicami nie można było przejść. Powołano więc społeczny komitet budowy sieci kanalizacyjnej. Zebrano na ten cel 732 tys. zł, drugie tyle otrzymano z budżetu miasta. Prace trwały w latach 1972—73. Położono około 1,7 km kanału burzowego. To był pierwszy w mieście tego rodzaju czyn.

Kiedy coś się udaje, ludzie się chcą do dalszego wysiłku. Wybrano zatem kolejny społeczny komitet, tym razem budowy dróg. Jego przewodniczącym został Hipolit Popławski. Przedsiewzięcie wymagało wiele starań i zachodu. Prace rozłożono na lata 1975—77. Uruchomiono własną produkcję trylini. Najpierw pod Białymostkiem, potem na osiedlu; w pierwszym roku wykonano 17 tys. sztuk.

Mieszkańcy sami robili wykopy, woźni piasek i materiały drogowe. Roboty fachowych podjęło się Miejskie Przedsiębiorstwo Eksploatacji Dróg i Mostów. Kiedy podsumowano czyn, okazało się, że

wkład każdej rodziny w budowę jezdni i chodników wyniósł ponad 45 tys. zł. Dofinansowanie z budżetu miasta było większe niż 50 proc. kosztów.

W ubiegłym roku zaczęto przyszywać się do nowych prac. Powołano następny społeczny komitet na czele z Bolesławem Kasperkiem i podjęto czyn 40-lecia — budowę sieci gazowej. Wykonano dokumentację i przystąpiono do realizacji zamierzenia. Każda rodzina zobowiązała się do wykonania 15 metrów bieżących wykopów. Roboty fachowe przyjął Zakład Gazowniczy. Prace idą pełną parą, ponad 60 proc. przewodów już leży w ziemi. Oczywiście, coraz to wyłaniają się jakieś trudności, np. brak rur o odpowiednim przekroju. Ale społeczny komitet jakoś sobie radzi i w tym roku skończy się udręka gospodyń przy przyrządzaniu posiłków: dzisiaj trzeba rozpałać piec kuchenne, bo o dostawie butli gazowej można tylko marzyć.

Od czasu, kiedy pierwszy 120 rodzin wprowadziło się do blizniaków, osiedle Bacieczki z roku na rok roztacza się. Dość powiedzieć, że czyn gazowy realizuje 235 rodzin, z pierwszej części osied-

la, której granicę stanowią ul. Bacieczki, ale powstała już także druga, ciągnąca się do szkoły. Tak to się tutaj potocznie określa.

Przy podziale miasta osiedle domów jednorodzinnych w Bacieczkach otrzymało numer jeden. Działu tu komitet osiedlowy, oczywiście nr 1. I sześć komitetów domowych.

Najaktywniejszy jest komitet domowy nr 3, któremu od 1973 roku przewodniczy Hipolit Popławski. Na jego terenie działania realizowane są też wszystkie przedstawione tu czyny. Ale komitet nr 5 idzie w jego ślady. Mieszkańcy także w czynnie społecznym zakładają przewody wodociągowe i kanalizacyjne, utwardzają nawierzchnie ulic, rozpoczynają też przygotowania do budowy sieci gazowej.

Komitet osiedlowy, którym także kieruje Hipolit Popławski, dba o interesy całego osiedla. W programie działania jest kanalizacja, sieć gazowa i twarde nawierzchnie na wszystkich ulicach. Chce się też dokonać urzędzenia sieci spacerowej, otoczonej pasami zieleni, przedtem jednak muszą być uporządkowane sprawy własnościowe kilku działek. Aleja ta, biegnąca przez osiedle do szkoły, byłaby wygodną i najbezpieczniejszą drogą dla uczniów. W planach jest także założenie telefonów (instalacja jest gotowa), budowa choćby skromnych pomieszczeń na klub i filię biblioteczną.

Bacieczki mają komitet osiedlowy i komitety domowe, działa Rada PRON, powołane są doradnie społeczne komitety budowy. Powtarzają się w nich nazwiska najbardziej aktywnych mieszkańców: Hipolit Popławski, Bolesław Kasperk, Roman Dąbrowski, Józef Rzepcecki, Tadeusz Bielawski. Ci działacze potrafią zmobilizować wszystkich mieszkańców do pracy na rzecz swojego osiedla, swojego miasta. Mówią: jedynka zobowiązuje.

Nie zawsze są to takie czyny jak podjęte na 40-lecie PRL; ponad 3-kilometrowy gazociąg, wartości 6,5 mln złotych, w którym połowę kosztów ponoszą mieszkańcy. Na 35-lecie PRL zabrano się za drobne sprawy. Chodzono od posesji do posesji i zastanawiano się, jak poprawić estetykę osiedla. Tu zapisano: nowe ogrodzenie, tam elewacja, a jeszcze gdzie indziej: więcej kwiatów.

I zrealizowano więcej, niż zaplanowano.

„Piosenki z samowara”

Owocem rozwoju się współpracy Łódzkiej Wytwórni Filmów Oświatowych z podobnymi placówkami za granicą. Niedawno zakończony został realizowany w koprodukcji z radzieckim „Lennauksfilmem” obraz pt. „Jan Promiński” poświęcony łódzkiemu działaczowi ruchu robotniczego.

Kolejnym polsko-radzieckim filmem, tym razem realizowanym przez WFO w koprodukcji z łódzką Wytwórnią Filmów Popularnonaukowych, będą „Piosenki z samowara” w reżyserii Ziemowita Janowskiego, przy współpracy dwóch operatorów — polskiego i radzieckiego, jest to film poświęcony festiwalowi piosenek radzieckich w Zielonej Górze oraz spotkaniom młodzieży w nim uczestniczącej z rówieśnikami w Kraju Rad.

Zawracasz więc. Z przeciwnika biegnie czereda dzieciaków. Starsza pani — wychowawczyni ledwie dotrzymuje im kroku. Mijasz inne, subtelne, spokojne w ornamentyce, ale jakże wdzięczne budowle w „Nowych Ogrodach”.

Niektóre z nich spełniają dzisiaj rolę podręcznych magazynów lub pomieszczeń administracyjnych. I znowu kaczki, labędzie, piramidy, gwiazdy, kopuły, kule...

— To dzieło naszych ogrodników z Sansouci — nie bez dumy dodaje przewodniczka.

Znowu jesteś na Hohenstrasse. Odwracasz głowę — stąd nie widać pałacyku Cecylii.

W. KŁOSIŃSKI

Nadużywane swego czasu pojęcie egalitaryzmu wciąż walczy o miejsce w pierwszym szeregu. Jak sądzić jego los jest już przesądzony. Mimo to obrońcy tej formuły usiłują porządkować opinie pokrzykującymi, że skoro mamy jednakże żądać i to takąż placą nam się należy. Przeciwnicy, trzymający się litery reformy, kontrują twardo: — dobra placą, ale za rzetelną pracę. Mowy być nie może, aby biuralistka z podstawowym wykształceniem zarabiała tyle samo co magistr, przykłady można mnożyć, bo wiosną słyzało się ich wiele, gdy podano o ile wzrosła w tym roku placę. Wszyscy owe 17 proc. pokazywali palcami, nie bacząc czy mają ku temu podstawy czy też nie.

Egalitaryzm ma jednak inne, groźniejsze oblicza. Daje nam o sobie wewnątrz zakładów ucząc, że bardziej się opłaca być pracownikiem fizycznym niż np. konstruktorem. Elek? Proszę tylko rozejrzeć się wśród znanych. Czego to słabo wynagradzani dyplomanci wyższych uczelni nie robią. Dostają to młodzieży i oblega szkoły techniczne, unikając ogólniaków. Np. białostockie II LO miało w czerwcu 180 miejsc, a na egzamin przyszło o 10 osób mniej.

Asumpt do powyższych rozważań dało mi spotkanie z przedstawicielami rady pracowniczej i związków zawodowych białostockiego Przedsiębiorstwa Doswiadczalnego Opakowań. Dwaj młodzi działacze znaleźli się między młotem a kowadłem. Z jednej strony, pracując przy maszynach, stają twarzą w twarz z kolegami robotnikami, a z drugiej — muszą reprezentować interesy CAŁEJ załogi. Wszystko szło dobrze dopóki kadry przedsiębiorstwa nie zaczęły wypłacać wiosną premii za tzw. wdrożenie laminatów, czyli nowych technologii, przygotowanych wspólnie z warszawskim Centralnym Ośrodkiem Badawczo-Rozwojowym Opakowań. Zrobił się gwałt — jak to, placą bez zgody Rady? W tajemnicy?

Posypały się oskarżenia. Robotników najbardziej uboło to, że wśród czterdziestu kilku osób wdrążających do kasy zabrakło „fizycznych”. Co zapalczywi żądali zmiany listy, a z TP-2 wypłynęło do dyrekcji list wzywające nakazujące — „wywiezienie list z uwzględnieniem kwot i wyjaśnienie sprawy”.

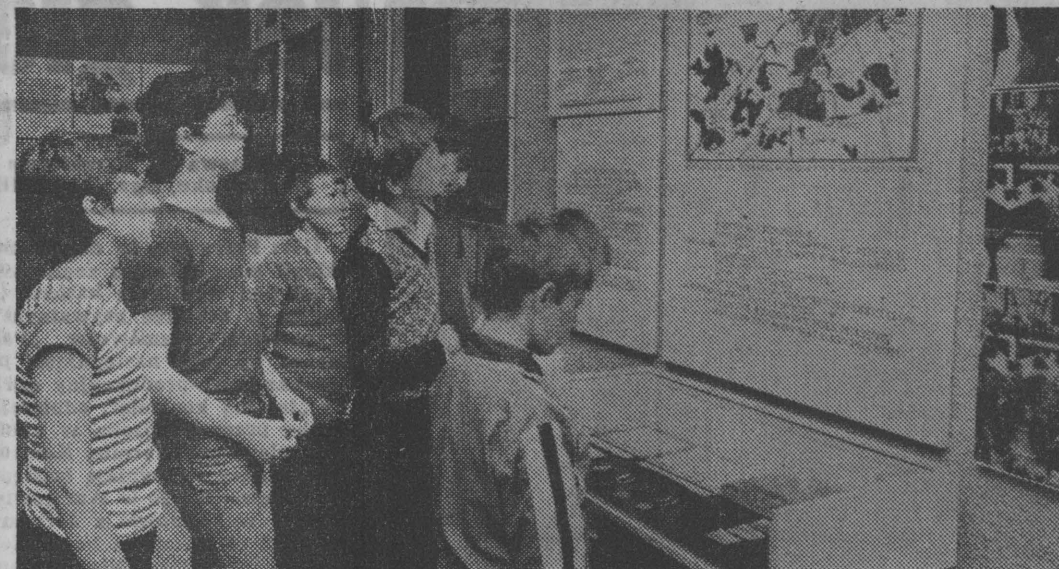
„Traf chciał, że od 1 marca do PDO przyszedł nowy dyrektor, a jego zastępcą do spraw technicznych przez wiele lat był głównym energetykiem i dopiero przy końcu 1981 r. zmienił gabinet. Błąd dyrektorów polegał więc na tym, że sprawę premii chcieli załatwić rutynowo. Nie przeczuwając za-

ludzie? Było już jednak po fakcie, bo 26 kwietnia spec premie (za 1983 r.) wypłacono. Pieprzu sprawie dodała wiadomość — „wdrożeńiówka” — zgodnie z umową — o bowiązywać będzie do 1985 r. Tyle że z upływem czasu maleje jej wymiar.

Dyrektor techniczny — Henryk Giełmer i szef premiowej komisji, główny technolog — Andrzej Hulpuwicz uważają, że wokół wypłat narobiło się zbyt dużo niepotrzebnej wrzawy. Według nich, to tylko wypełnianie umowy z COBRO. Przedstawiciele Rady tego nie negują, ale uważają, że sprawę trzeba było załatwić inaczej.

Umowę podpisano przed sześciu laty, choć kwestia „laminatowa” miała początek trzy lata wcześniej. Obiecano wtedy białostoczanom zakup, za ok. 5 mln dolarów, licencji i oprzyrządowania (tzw. know-how). Ówczesny minister gospodarki materiałowej pomysł zaakceptował i już, miał on zaowocować dostawami nowych maszyn. Szefowie COBRO, wystraszeni wielkością kontraktu, zaproponowali wersję oszczędnościową licencji za ok. 700 tys. DM. Miała ona obejmować tylko wytłaczanie folii poliamidowych. I tak się stało, bo Ośrodek obiecał też opracowania technologii na laminowanie folii, jej cięcie, zgrzewanie i drukowanie.

Białostoczanie, nie chcąc mieć kłopotów z niedopracowanymi pomysłami, bronili się rekami i nogami przed wpłataniem ich w czasoschonne procesy wdrożeniowe. W 1978 r. ulegli jednak, bo na swoje nieszczęście byli jedyną w kraju firmą mogącą zająć się owa-



Miniony fragment polskiej historii

Lipiec 1944 r. zapisał się w historii Białegostoku pamiętnym faktem. Miasto zostało wyzwolone spod okupacji hitlerowskiej. 27 lipca o godz. 6.00 zamilkły strzały — miasto, stanowiące ważny ośrodek przemysłowy i węzeł komunikacyjny oraz silnie ufortyfikowany rejon obrony niemieckiej, było wolne. Ale nim do tego doszło trzeba było wiele miejsca i ofiarności żołnierzy z czerwona gwiazdą. Im to właśnie poświęcona jest wystawa „40 ROCZNICA WYZWOLENIA BIAŁOSTOCZYZNY”.

Ekspozycja przygotowana ze zbiorów własnych białostockiego Muzeum Wojska obrazuje krwawe i zwycięskie walki o Białystok, zajmujący w hitlerowskich planach powstrzymania radzieckiej ofensywy istotne miejsce. Pierwszą część wystawy dokumentuje działania bojowe 2 Frontu Białostockiego pod dowództwem gen. armii G. Zacharowa oraz skrzydłowych armii 1 i 3 Frontu Białostockiego dowodzonych przez marsz. K. Rokossowskiego i gen. armii I. Czerniachowskiego, które i przyniosły wolność naszemu miastu i województwu. Wyeksponowano głównie operacje białostockie przeprowadzone w dniach 19—27 lipca 1944 r. przez wojska 3 armii (2 Front Białostocki), którą dowodził gen. płk A. Gorbatow, a szczególnie działania bojowe 35, 40 i 41 korpusu armijnego. To dzięki ich zdecydowanym działaniom i śmiałym manewrom Białystok został zdobyty w krótkim czasie, co uniemożliwiło okupantom całkowite zniszczenie miasta oraz zmniejszyło straty wśród ludności cywilnej. Wystawa przybliży sylwetki kadry dowodzącej, opowiada o niezwykłych postawach zwyciężających na co dzień ludzi, świadczących o ludzkim uczuciu, niewiarygodnej wytrzymałości i odwadze. Sa wśród nich ludzie szczególnie zasłużeni w walkach o wyzwolenie miasta, jak płk I.W. Frołow, bohaterowie Związku Radzieckiego mjr A. Merkuszew i L. Siedow, plut. I.I. Gacko, chor. B.W. Szczenachow, kpt. W.D. Nadzikin oraz por. Wiera Bielik i por. Tatiana Makarowa — poległe w walce powietrznej w rejonie Zambrowa, chor. A.W. Fionenko — poległy pod Malinnikami, st. szer. G.P. Kunawin — poległy w walkach o wieś Harasimowice, por. F. Sienczenko — poległy w rejonie Korycina, gen. mjr W.G. Żołudiew — poległy pod Krynkami, st. sierż. M. Szwielew, który za walki o Łusk nad Biebrzą otrzymał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

Kolejny fragment wystawy przypomina, że ziemia białostocka przechowuje prochy, a jej mieszkańcy zachowują we wdzięcznej pamięci ofiarną daninę życia złożoną przez wyzwolicieli tej ziemi. Pamięć ta trwa, a jej przejawem są pomniki — znaki świadczące o wciąż żywej pamięci, czci i hołdzie, oraz otaczająca opieką cmentarze, wyznaczone miejsca żołnierskiego spoczynku tych, którzy za wolność białostockiej ziemi zapłacili własnym życiem.

Wystawa sprawia, iż tamte, zdawałoby się, odległe już dni wojny stają się czymś więcej niż tylko minionym fragmentem polskiej historii. Pamięć o przeszłości to przecież także wniosek dla przyszłości. Dlatego nie zapominać o ruinach naszego miasta, choć strasza one już tylko na archiwalnych zdjęciach. Jak ostrzeżenie, ale także — jak nakaz czujności.

Ostatnią część wystawy przedstawia organizowanie się władzy ludowej w Białymstoku, ukazuje obraz prawie doszczętnie zniszczonego miasta, które już jednak zaczęło się leczyć z wojennych ran, stając się nawet ośrodkiem formowania jednostek LWP — największą z nich była utworzona we wrześniu 1944 r. 9 Dywizja Piechoty.

Wystawa posiada bogatą oprawę fotograficzną — ikonograficzną, na którą składają się liczne zdjęcia i dokumenty. Ekspozycje wzbogaca malarstwo i rzeźba — dzieła plastyczne z dużym autentyzmem oddające żołnierski trud, sławiące bezprzykładne poświęcenie i męstwo radzieckich żołnierzy. Objeżdżając na niej można także zobaczyć wojny — broń, umundurowanie i przedmioty żołnierskiego wyposażenia oraz liczne pamiątki osobiste, żywcem przekazane przez rodziny żołnierzy radzieckich. Ale trzeba wiele wyobraźni, by rozumieć frontowe piekło lipcowych dni, przez które tamci żołnierze musieli przejść, by śmiercionośną broń stała się tylko muzealną pamiątką.

Wystawa sprawia, iż tamte, zdawałoby się, odległe już dni wojny stają się czymś więcej niż tylko minionym fragmentem polskiej historii. Pamięć o przeszłości to przecież także wniosek dla przyszłości. Dlatego nie zapominać o ruinach naszego miasta, choć strasza one już tylko na archiwalnych zdjęciach. Jak ostrzeżenie, ale także — jak nakaz czujności.

Wystawa sprawia, iż tamte, zdawałoby się, odległe już dni wojny stają się czymś więcej niż tylko minionym fragmentem polskiej historii. Pamięć o przeszłości to przecież także wniosek dla przyszłości. Dlatego nie zapominać o ruinach naszego miasta, choć strasza one już tylko na archiwalnych zdjęciach. Jak ostrzeżenie, ale także — jak nakaz czujności.

IRENA KOSZYŃKA
Fot. ZDZISŁAW ZAREMBA



IRENA KOSZYŃKA
Fot. ZDZISŁAW ZAREMBA

Od 45 lat oddaje honorowo krew

Pięć lat temu został założony honorowy klub dawców krwi w Kąkolewnicy w województwie białostockim, zrzeszający dziś 115 członków. Ale zanim powstał klub, mieszkańiec tej gminy Józef Zając miał już na swoim koncie wiele litrów oddanej krwi. Pierwszy raz oddał krew 4 września 1939 roku, a więc 45 lat temu. Do chwili obecnej oddał ponad 170 litrów tego cennego leku. Za swoją humanitarną postawę i zasługi w honorowym krwiodawstwie otrzymał wiele odznak honorowych, m.in. odznaczenie nadane przez Radę Państwa — „Zasłużony dla zdrowia narodu”, a ponadto Złoty Krzyż Zasługi. Wyjeżdżał również w nagrodę na wycieczki zagranicę — do Szwajcarii, Włoch i Jugosławii. (PAP)

„Róża” i „Tilia” — nowe herbaty ziołowe

W zakładach „Herbapol” we Wrocławiu przystąpiono do pakowania pierwszej dużej partii nowych herbat ziołowych, które przygotowywane są z ziół dziko rosnących i owoców drzew i krzewów. Są to dwa nowe gatunki herbat ziołowych: „Róża” i „Tilia” (czyli inaczej „lipa”). Pierwsza z herbat „lipa” zawiera mieszankę 4 aromatycznych ziół z dominacją owoców dzikiej róży, natomiast druga herbata — „Tilia” posiada więcej, bo 5 aromatycznych ziół z przewagą kwiatu lipowego. Oba gatunki herbat ziołowych powinny znaleźć się w sklepach w ciągu najbliższych dni.

Polskie konie popularne

Znany piosenkarz amerykański w stylu country oraz aktor telewizyjny i filmowy Kenny Rogers zainteresował się polskimi końmi czystej krwi arabskiej. Wiosną tego roku odwiedził polskie stadniny i zapowiedział swój udział w najbliższej aukcji w Janowie Podlaskim oraz w przyszłorocznej aukcji polskich koni arabskich w Scottsdale w USA.

Kenny Rogers jest nowojuzem w amerykańskim biznesie związanym z końmi arabskimi. Ma wprawdzie w stanie Georgia farmę o nazwie Beaver Dam, utrzymuje na niej 14 klaczy, wśród nich kilka polskich (m.in. kupił w 1981 r. Gardienę za 1,5 mln dolarów), ale na poważnie zajmują się końmi arabskimi od niedawna. Zainteresowanie się tego multimilionera polskimi arabsami jest dużą szansą dla polskiej hodowli. (PAP)

Jałowiec w niebezpieczeństwie

Olbrymi jałowiec drzewiasty, który rośnie w Ostrołowie, przy drodze E-7 Warszawa — Kraków o wysokości ponad 7,5 m, zalicza się do największych w Europie.

Niestety, spaliny z przejeżdżających tras pociągów wpływają ujemnie na stan zdrowotny drzewa. Gałęzie jałowca usychają i wszystko wskazuje na to, że nie uda się go uratować. (PAP)

Pecunia non olet

mieszania, przekazali listę do kasy, a z niej począł pantoflowa posła wiadomość kto się ma po te złotówki zgłosić. Na ekstra wypłaty są dziś wszyscy czuli i każdy pyta — dlaczego tamten dostał a ja nie?

Dyrekcja i mało doświadczona Rada znalazły się w impasie; gwałtownie szukano wyjścia z sytuacji. Odkurzono nawet regulamin porozumienia z COBRO, używając go jako koronnego argumentu dla zadozwolenia emocji.

Temperaturę podgrzał spory zagraniczny kontrakt z Jugosławią. W halach zaczęło mówić, że nie ma się co wysłać, bo załatwia wszystko tak jak z laminatami”. Rada nie zapomniała o sprawie, twarząc obłąkając przy zmianach na listach. Pytano wprost — co np. mieli wspólnego z wdrożeniami instytutu bhp i p.p.o.? Dlaczego premie dostaje kierownictwo laboratorium, a nie jej

ludzie? Było już jednak po fakcie, bo 26 kwietnia spec premie (za 1983 r.) wypłacono. Pieprzu sprawie dodała wiadomość — „wdrożeńiówka” — zgodnie z umową — o bowiązywać będzie do 1985 r. Tyle że z upływem czasu maleje jej wymiar.

Dyrektor techniczny — Henryk Giełmer i szef premiowej komisji, główny technolog — Andrzej Hulpuwicz uważają, że wokół wypłat narobiło się zbyt dużo niepotrzebnej wrzawy. Według nich, to tylko wypełnianie umowy z COBRO. Przedstawiciele Rady tego nie negują, ale uważają, że sprawę trzeba było załatwić inaczej.

Umowę podpisano przed sześciu laty, choć kwestia „laminatowa” miała początek trzy lata wcześniej. Obiecano wtedy białostoczanom zakup, za ok. 5 mln dolarów, licencji i oprzyrządowania (tzw. know-how). Ówczesny minister gospodarki materiałowej pomysł zaakceptował i już, miał on zaowocować dostawami nowych maszyn. Szefowie COBRO, wystraszeni wielkością kontraktu, zaproponowali wersję oszczędnościową licencji za ok. 700 tys. DM. Miała ona obejmować tylko wytłaczanie folii poliamidowych. I tak się stało, bo Ośrodek obiecał też opracowania technologii na laminowanie folii, jej cięcie, zgrzewanie i drukowanie.

Białostoczanie, nie chcąc mieć kłopotów z niedopracowanymi pomysłami, bronili się rekami i nogami przed wpłataniem ich w czasoschonne procesy wdrożeniowe. W 1978 r. ulegli jednak, bo na swoje nieszczęście byli jedyną w kraju firmą mogącą zająć się owa-

Jakby jednak umowy nie nicować, nie ma w niej ani akapitu o premiowaniu robotników. Opracowania dokumentacji, norm i instrukcji technologicznych mogli dokonać tylko przedstawiciele kadry technicznej. Rada w końcu uznała, że przyjmując też do wiadomości, że premie są wypłacane z funduszy Ośrodka. Dyrekcja natomiast, aby zażegnać konflikt, uzbiierała od kilkunastu osób dodatkowe uzasadnienia, uznając ich pominięcie przy sporządzaniu porządku listy.

W końcu czerwca emocje ucichły; obie strony liczyły zyski i straty.

Co ma do tego egalitaryzm? Sądzę, że gdybyśmy swoje zainteresowania przesłaniali z liczenia zarobków sąsiadów na pomaganie własnych — to znacznie lepiej byłoby nam żyć. Nie ludźmi się, w Gołdapi czy Siemiatyczach nie będzie wypłat zbliżonych do takich jakie płaci się w kopalni Jastrzebie. Inny, drażniący problem pozostaje. Kadra techniczna wciąż czuje się niedoceniana i najlepszą sztuką swych szan gdzie indziej. Pewna nadzieja w tym względzie starza stycynowa ustawa o zakładach systemach wynagradzania, tyle że przeciąga się oczekiwania na przepisy wykonawcze. (lad)



Bimber z bagna

Imieniny bez alkoholu

W minioną sobotę milicyjna „Nyska” moździe pokonywała kilometry do Czarnej Białostockiej. Jechaliśmy na miejsce, gdzie parę godzin temu pracowała... fabryka bimbru.

Bimbrów nie ma już. Sądzą, że to jest ostatni raz, kiedy w tym miejscu, gdzie niegdyś wesołach i churach w dużych ilościach, widać było, że wódka jest nie tylko pożywieniem, ale i rozrywką. Widać było, że wódka jest nie tylko pożywieniem, ale i rozrywką.

Zatrzymujemy się przed posterunkiem w Czarnej Białostockiej. Przed nami — milicyjni gaziki. Formalności, prezentacja zajmująca niewiele czasu. Jedziemy.

Wozu wjeżdżają na polną drogę wiodącą przez Puszcze Knyszyńską. Po siedmiu kilometrach zatrzymujemy się w lesie. Dalej pojedziemy pieszo. Milicyjanci z politowaniem patrzą na nasze „miałowe” ubiory. Nie macie gumniaków? — pyta któryś. Ktoś proponuje zdjęcie butów. Udajemy, że nie słyszymy.

Z duszą na ramieniu, pakujemy się w gęstwinę. Kluczymy w zieleni i błocie. Czasem z ust padnie przekleństwo. Na czołach pojawia się pot. Po twarzach biją gałęzie. — Ten bimbrównik nie mógł umieścić się w stodołę? — bezsensowne pytanie podczas wyciągania butów z mazi.

Wreszcie ni to polana, ni to wyspa wśród bagien. Centrum zajmują olbrzymie korzenie powalonego świerku. maleją przy nim beczki. „Tajfun” — pies tropiący kreci się niespokojnie wśród gromadki mężczyzn ubranych w niebieskie, milicyjne „panterki”.

W tej zasadzce funkcjonariusze posterunku w Czarnej Białostockiej wspólnie z członkami ORMO i RUSW w Białymstoku przesiedliły wiele godzin. W nocy trzeba było zachować szczególną ostrożność. Las jest zdradliwy, każdy nieuczynny dźwięk roznosi się zwiokrotnionym echem na przestrzeni setek metrów. Rano nieunikniennie cięły komary.

O 7 z rana przez zieleń lasu przediera się dwóch mężczyzn. Zachowują się bezczelnie. Przez trzy godziny przygotowują się do rozpoczęcia produkcji. Rąbać drzewa, rozpalają ogień pod beczką. Skwierczą płońce szczapy. Produkcja rozpoczyna się.

Stopniowo zacieśnia się krąg milicyjantów. Na sygnał, funkcjonariusze ruszają do akcji. Mężczyzna stojący na uboczu rzuca się w gęstwinę. Drugi stoi zaskoczony. Takiego finału nie przewidywał.

Młodszy chorąży Mikołaj Kazberuk — komendant posterunku w Czarnej Białostockiej, oprowadza po „fabryce”. Pokazuje olbrzymią skrzynię, w której jednorazowo można było przygotować 1000 litrów zacieru, system beczek mieszających 500 litrów płynu. Wykopano studnię o głębokości paru metrów. Wokół całego terenu porożniacze były nitki mające informować o wyciekach niezapowiedzianych gości. Nie na wiele się przydały.

W ubiegłym roku zlikwidowaliśmy na terenie gminy Czarna Białostocka 13 bimbrów w różnej wielkości — opowiada młodszy chorąży Kazberuk. — Jednak takiej fabryki jeszcze nie widziałem.

Akcję kończy moździe rozbijanie aparatury. Tu już nikt nie będzie „pedził”. Czy zaprzestanie działalności zatrzymamy?

Ma on 26 lat. Jest mieszkańcem gminy Sokółka. W marcu br. skazany został za takie samo przestępstwo na rok więzienia (wykonanie wyroku zawieszono na dwa lata) i 54 tys. zł. grzywny. Nie wydał z tego żadnych wniosków.

W areście mówi, że zbliżył się jego imieniny. Potrzebny był alkohol...

ROMAN BAKA
Fot. Cezary Fabiszewski

Z OSTATNIEJ CHWILI:
W niedziele, w godzinach popołudniowych milicyjanci z Czarnej Białostockiej i funkcjonariusze RUSW w Białymstoku, w tym samym miejscu, w którym zatrzymaliśmy się w czasie produkcji bimbru, w czasie „fabrykacji” 36-litrowego Mieczysława G. i 47-litrowego Józefa Ch., zamieszkałych w gminie Wasilków. Zabezpieczono kompletną aparaturę, 6 litrów wyprodukowanego „trunku” i ponad 500 litrów zacieru.

Jak głos w puszczy...

Rozmowa z dyrektorem Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Białymstoku, mgr. KAZIMIERZEM KOŁOSĄ.

GW: Przyznam, że do rozmowy z Panem skłonił mnie dwugłos zamieszczony w „Polityce” pod wspólnym hasłem: „Jak być uczciwym w sektorze prywatnym”. Uogólniając wypowiedzi rozmówców „Polityki”, rzecz można by ująć następująco: prywatny sektor handlowo-produkcyjny czuje się urażony „totalną kontrolą”, odbierając ją jak naciskę przeprowadzoną w upokarzającej dla kontrolowanego formie. Kontrolujący zaś, ze swej strony zapewniają (zastępcą Prokuratora Wojewódzkiego w Warszawie — L. Kwiatkowski w rozmowie z Jerzym Baczyskim), że „nikt nie zamierza hamować rozwoju prywatnej inicjatywy. Nie będziemy jednak tolerować patologii, łamania prawa, działania na szkodę państwa i klientów”. Czy nie sądzi Pan, że w ostatniej wypowiedzi zawarta jest a priori sugestia, przez jaką przymat oceniać działalność całego sektora prywatnego?

K. KOŁOSA: Chociażby z tytułu zajmowanego stanowiska obowiązany jestem bronić dobrego imienia prywatnych wytwórców i handlowców, a poza stanowiskiem bronię z przekonania, że ich działalność gospodarcza jest przydatna — szczególnie teraz. Niestety, przytoczona przez pana wypowiedź jest tylko rezonansem głosu opinii publicznej, która sterowana przez prasę, radio i telewizję, ocenia nas nie tyle w aspekcie obecności na rynku, ile biorąc pod lupę często wymagowane dochody. To prawda, że są wśród nas i tacy, którzy żyją wystawnie, ale to z reguły ludzie w naszym środowisku nowi, i z nimi fiksus sobie radzi, serwując tzw. podatek od zmanom zewnętrznym.

Spotkałam się z opinią, że „prywatyzacja” nie ma zbyt czystego sumienia, skoro w okresie nasilonych kontroli masowo sięgają po zwolnienia i urlopy.

Jeszcze jedna niezdrówna fama. Stwierdzam, że w czasie wzmocnionych działań kontrolnych — a nawiasem dodając kontrole są u nas zjawiskiem powszechnym — na terenie Białostoku i województwa nie wzrosła ilość zwożonych aglasyzanych o tej porze przerw i urlopów.

Wokół naszych stosunków z Urzędem Skarbowym krąży już legenda. Podobno współzycie na zasadzie — kto-kogo?

Otwarcie trzeba powiedzieć, że niejasny i niestabilny system podatkowy stwarza potencjalne okazy do różnych kombinacji. Niedawno wprowadzono obowiązek dokonywania ewidencji sprzedaży. Pod koniec roku każdy składa książkę obrotów w Urzędzie Skarbowym. Jeżeli Urząd uzna, że ewidencja prowadzona była rzetelnie, akceptuje książkę i wówczas na tej podstawie wystawia podatek dochodowy i obrotowy. Następnie każdy członek Zrzeszenia wywołany jest na komisję podatkową, w której uczestniczą poza pracownikami Urzędu Skarbowego także przedstawiciele naszego Zrzeszenia. Wszystkie niejasności i wątpliwości zainteresowani mogą więc rozstrzygnąć wspólnie, nie uciekając się do podchodów w stylu kto — kogo. I ogólne odczucie nasze jest takie, że obecnie w niewielu stosunkowo wypadkach — porównując z latami ubiegłymi — Urząd podważał rzetelność książki nr 8, wymierzając podatek.

W następstwie podatki oparte na własnym szacunku.

Wspomniał Pan o nieklarownym systemie podatkowym. Czy wobec tego perspektywy dalszego funkcjonowania i rozwoju prywatnej działalności handlowo-produkcyjnej są równie niestabilne?

Niestety, tak. Można się więc domyślać, że ilość chętnych do podjęcia pracy w sektorze prywatnym maleje z dnia na dzień?

Jest zgoda odwrócić. Otóż na początku tego roku na terenie woj. białostockiego istniało 715 prywatnych punktów handlowych. Dziś mamy ich już 762 i zjawiają się dalsi kandydaci. W podobnych proporcjach rozmnażają nam się punkty usługowe.

Czy przypadkiem nie suną lawa do Zrzeszenia po patent amatorów łatwych zysków? Głową za to nie poręczę, ale ci, którzy przychodzą do nas, przygotowani są najpierw do ciężkiej pracy — i jeżeli będzie jej towarzyszyła godziwa płaca, to chyba nie zdołają?

Członkom Zrzeszenia nie są zapewne obojętne sady, jakie na temat „prywatnej inicjatywy” feruje opinia publiczna?

Dobrze zdaje sobie sprawę z tego, co ludzi drażni. Kryzysowa sytuacja gospodarcza i rynkowa spowodowały rozkwit nielegalnego handlu oraz spekulacji. W wyobraźni opinii publicznej wszelka działalność sektora prywatnego jest ściśle związana z czarnym rynkiem: uczciwych kupców utożsamia się więc ze spekulantami. Wątpię, czy nasze protesty przeciwko podobnym skłóceniom, uwzględniając nam, przypominają głos wołającego w puszczy.

Wszystkie „zamożniejsze” środowiska partycypują finansowo w przedsięwzięciach społecznych. Złotliwi, takie gesty ze strony sektora prywatnego nazywają „kupowaniem opinii”.

Nasze środowisko jest społecznie zaangażowane nie od dziś. Tylko właśnie, bojąc się owego pomówienia, nie szukamy reklam ani zgłoszu. W ubiegłych latach uczestniczyliśmy w kosztach budowy przedszkola nr 33 przy ul. Kardynała Wyszyńskiego. Obecnie gromadzimy fundusz na utworzenie kilku książeczek mieszkaniowych wychowankom białostockich domów dziecka.

Nie udało mi się sprokować Pana do krytyki „totalnej” kontroli, choć we wspomnianej już „Polityce” pańscy kolezdy (J. Nowakowska, prezes zarządu ZPHU w Warszawie) jasno określają ją jako działanie represyjne.

Może sądzić tak nawet niektórzy z nas, ale wyniki kontroli przeprowadzonych w naszym województwie można ocenić pozytywnie. Zaś ze swojej strony uważam, że akcja taka była wręcz potrzebna i przeprowadzona w najwłaściwszym momencie, bowiem rozwiązała nagromadzone wokół nas nieprzechylne i krzywdzące wyobrażenia. Mam takie nadzieje, że opinia publiczna będzie informowana nie tylko o negatywnych przypadkach, lecz również przykładach pozytywnych, które statystycznie dominują.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: HANNA PRZYGODA

Wczorajszych Listów

Zgoda buduje

Mieszkańcy wsi DASZE od dłuższego czasu narzekali na zbyt małe, jak na potrzeby tak dużej wsi, pomieszczenie klubowe. Oddany w latach siedemdziesiątych Klub Rolnika — po prostu pękł w szwach. A korzystając z niego chętnie młodzi i starsi mieszkańcy. Jednocześnie podjęto więc decyzję o powiększeniu budynku, do budowy do istniejącego już klubu świetlicy.

W końcu ubiegłego roku wybrano komitet rozbudowy świetlicy. Większość prac mieszkańców wsi Dasze wykonała w czynie społecznym. Daleki ogromny pomocy władz gminnych zgromadzone potrzebne materiały i przystąpiono do budowy. Prace

ciwoli wszyscy, szczególnie młodzież z kół Związku Młodzieży Wiejskiej oraz junacy Ochotniczej Straży Pożarnej. Komitet natomiast kierował pracami, załatwiał materiały, organizował czynny społeczny. 14 lipca br. odbyło się uroczyste oddanie świetlicy do użytku. Tego samego dnia mieszkańcy mieli również okazję gościć w nowym obiekcie zespół z Hajnówki i oklaskiwali występy kobiet z miejscowego zespołu regionalnego. Uroczystość zakończyła wspólna, wiejska zabawa. Obecnie mieszkańcy wsi Dasze — są już myślni przy budowie sieci wodociągowej. (bk)

Konstanty Markiewicz
Bielsk Podlaski

Kupiłam pralkę

— zrobiłam głupstwo

7 maja br. kupiłam w sklepie WPHW przy Placu Zwycięstwa w Goldapi pralkę automatyczną. Miałam ją nabyć dzięki posiadaniu kredytu dla młodych małżeństw.

Miesiąc później pralkę podłączyłam. Okazało się wówczas, że mój automat w ogóle nie działa. Zgłosiłam ten fakt do Przedsiębiorstwa Technicznego-Handlowego Predom „Serwice” w Suwałkach. Wyznaczono termin naprawy na 20 czerwca. Fachowcy byli natomiast — jak się okazało z zastrzeżeniem w drzewku, awizo — 16 czerwca. Zadzwońmy ponownie, wyznaczono następny termin — tym razem 23 czerwca. Wzięłam w pracy dzień wolny, niestety nikt się nie zjawił. Zadzwońmy znów.

W. Kierownik tłumaczył mi trudności kadrowe, że brak braku paliwa na wyjazd do teren. Dodał też, że przepisał się przesłania i życie życiem. W końcu wymusiłam obietnicę, fachowcy mieli przyjechać 30 czerwca lub 2 lipca. W tych dniach również nikt się nie zgłosił a wzięłam wolny wypoczynkowy i dwa dni siedziałam w domu czekając na wykonanie usługi.

Gdy zadzwoniłam do suwałskiego przedsiębiorstwa po raz ostatni usłyszałam, że „zrobiłam głupstwo, kupując pralkę automatyczną” oraz, że „chyba nie wiem na jakim świecie żyję”. (bk)

Henryka Krupowicz
Goldap

Konkurs — akcja „ZMARNOWANE NIE BOGACI”

Każdego roku znaczna część zbiorów ulega zniszczeniu. Przyczyn są różne. Jedną z nich, to pożary. W rolnictwie notuje się ich około 13 tys., a straty bezpośrednie wynoszą ok. 3 mld złotych. Największe zagrożenie pożarowe występuje przy magazynowaniu produktów rolnych, szczególnie w punktach omyłowych, skupu zbóż, stęch, stogach, stodołach, spichlerzach, elewatorach, silosach, młynach, mieszalnicach i suwnicach pasz.

W celu ograniczenia tych strat Komenda Główna Straży Pożarnej ogłasza ogólnopolski konkurs-akcję pod hasłem „Zmarnowane nie bogaci”. Mogą w nim uczestniczyć indywidualni producenci żywności, instytucje i organizacje służące rolnictwu, jak również pracownicy instytucji, placówek badawczych oraz indywidualni racjonalizatorzy i wynalazcy. Kuponny zgłoszenia konkursu będą drukowane na lamach „Chłopskiej Drogi”, „Dziennika Ludowego”, „Rolnika Spółdzielcy” i „Plonu”. Dla zwycięzców przewidziano liczne nagrody pieniężne i rzeczowe. Szczegółowych informacji udziela komenda wojewódzkiej straży pożarnej. (gs)

Poiszy kierowcy najlepsi

Niemal sensacyjnie wygląda rejestr kierowców zatrzymanych przez bulgarską milicję za prowadzenie pojazdu po spożyciu alkoholu. Nie ma w nim ani jednego polskiego kierowcy. Nasi kierowcy i to nieliczni zostali ukarani jedynie niewielkimi mandatami (10-20 lewa) głównie za nieparkowanie. Mielimy nadzieję, że do końca sezonu utrzymamy tak chlubną, produkującą pojęcie.

KSIĄŻKI NADESŁANE

GRA O WSZYSTKO — Książka i Wiedza 1984, nakład 20 000 egz., str. 211, cena 160 zł.
Wybor szkiców publicystycznych, badawczych próba oceny polityki PZPR w latach osiemdziesiątych.

ZOFIA NALKOWSKA — OPOWIADANIA, Czytelnik 1984, nakład 20 000 egz., str. 258, cena 170 zł.
Zbiorek obejmuje trzy tomiki noweli wydanych osobno za życia autorki: „Koteczka, czyli białe tulipany” (1909), „Lustra” (1913) i „Tajemnice krwi” (1917).

EDWARD KUPIŃSKI — KONIA DLA ANIOŁA STRÓŻA, LEW 1984, nakład 10 000 egz., str. 266, cena 120 zł.
Powieść o tematyce współczesnej.

ZBIGNIEW SĄJAN — POTEM NASTĄPI CIŚNIA, Wydawnictwo NOWY 1984, nakład 30 000 egz., str. 440, cena 190 zł.
IV wydanie popularnej powieści o losach II Armii Wojska Polskiego.

SUSAN HILL — JESTEM KRÓLEM ZAMKU, Czytelnik 1984, nakład 30 000 egz., str. 258, cena 170 zł.

TENDENCJE IDEOLOGICZNE W WSPÓŁCZESNEJ KATOLICKIEJ MYŚLI SPOŁECZNEJ I FILOZOFICZNEJ, Książka i Wiedza 1984, nakład 5000 egz., str. 360, cena 250 zł.
Praca zbiorowa pod red. D. Talskiego.

WŁADYSŁAW STRUMSKI — SYNOWIE RYCERZA ZE ZWODOWA, Wydawnictwo Lubelskie 1984, nakład 50 000 egz., str. 381, cena 130 zł.
Powieść historyczna z lat 1352-1358.

ROZCINIŁ LITERACKI 1980, PIW 1984, nakład 1000 egz., str. 839, cena 450 zł.

EDMUND KOŚCIARZ — OBRONA GDYNI 1826, Książka i Wiedza 1984, nakład 30 000 egz., str. 235, cena 98 zł.
Kolejna pozycja serii „Biblioteka Pamięci Polaków”.

MIROSLAW VALEK — NIEPOJĘTE RZECZY, Wydawnictwo Literackie 1984, nakład 3000 egz., str. 231, cena 170 zł.
Pięknie wydany, dwujęzyczny tomik poetycki jednego z najoryginalniejszych współczesnych poetów słowackich.

ZŁOTE ZAGADKI

Pisaliśmy o przerzucie walorów finansowych i innych bogactw ze stającej w prognozie III Rzeszy — na tereny krajów neutralnych, głównie Ameryki Południowej. Rozpoczął się ten finansowy exodus już jesienią 1944 r. a trwał niemal do chwili kapitulacji hitlerowskich Niemiec. Waluty i papiery wartościowe szły tajnymi kanałami w formie transferów na zakodowane konta w zagranicznych bankach. Natomiast szły złota, platyna, monety, biżuterie itp. wywożono głównie pod pokładami wysyłanych w specjalnych misjach okrętów podwodnych. Cała ta akcja ukryta była pod kryptonimem „Operacja Ziemia Ognista” — jako że głównym celem transportów była Argentyna, która stała się miastem dla uciekających z alianckiej palupki bonów NSDAP, wysokich funkcjonariuszy gestapo i oficerów SS — przyszłowią ziemią obiecaną.

A jak na miejscu, u celu przeznaczenia, zorganizowania „opieki” nad tymi skarbami? Ich dysponentami byli w pierwszej fazie czterej ludzie, cieszący się pełnym „zaufaniem hitlerowskiej elity”.

Głównym opiekunem tajnych kont w Argentynie był Richard von Leuthe, od dawna zasiedziały w tym kraju i zajmujący wysokie stanowisko dyrektora Banco Aleman Transatlantico (Transatlantyczny Bank Niemiecki) w Buenos Aires.

Drugim z wtajemniczonych był Heinrich Dörge, który w czasie wojny wielokrotnie kursował na trasie Berlin-Buenos Aires. Z jednej z Bu-

kich podróży w roku 1944 już nie wrócił do kraju — poleciono mu pozostać w Argentynie i tam zająć się funkcją „stróża” napływających bogactw. Ponieważ był on osobistym wysłannikiem Bormana — za takiego przynajmniej uchodził — istniejące podejrzenie, że z ramienia tej szarej eminencji partii hitlerowskiej, miał też dyskretnie kontrolować działalność dyr. von Leuthe. W III Rzeszy, wzajemne zaufanie wśród elity władzy, nie należało do powszechnej cnoty.

Trzecim rezydentem był obywatel argentyński pochodzenia niemieckiego — Ricardo Staud. Powierzono mu szczególne zadanie — odbierać cenne ładunki idące za pośrednictwem von Leuthego lub Dörgea, a następnie „legalizować” ich pochodzenie przy pomocy operacji bankowych, lokując wielkie kwoty dewiz lub cennych kruszców na „swoich” kontach w rozmaitych bankach argentyńskich. Oczywiście były one „jego” tylko z pozoru, gdyż nie miał prawa dysponowania złożonymi sumami. Chyba że na polecenie pływające z Berlina. Tak się stało, gdy w 1944 roku powołano do życia wielkie przed-

wig Freude. Pełnił on pozornie mało ważną funkcję intendenta ambasady III Rzeszy w Buenos Aires. Gdy po koniec wojny rząd argentyński zerwał (pod naciskiem USA) stosunki dyplomatyczne z Niemcami, pozostał na miejscu, oficjalnie zajmując się opieką nad gmachem ambasady i znajdującym się w niej mieniem. Była to tylko przykrywka dla innej działalności. W rzeczywistości Freude kierował siecią łączności z Rzeszą — przeważnie jej kanały prowadziły przez faszystowską, frankistowską Hisz-

panię — przekazując otrzymane rekrutów swym trzem partnerom.

Wspomnieliśmy już o podejrzeniach i nieufności wzajemnej pomiędzy hitlerowskimi władzami. Sprawdziło się to na terenie Argentyny w stu procentach.

Gdy w latach 1945-47 do Argentyny napłynęła cała fala zbiegłych z Niemiec przestępców wojennych — okazało się, że rezydując tam wyżej wymieniona czwórka już nie jest potrzebna. Co więcej,

mogła ona stać się niebezpieczna dla nowych „emigrantów”, gdyż po prostu ludzie ci za dużo wiedzieli, za bardzo byli wtajemniczeni w hitlerowskie machinacje. Postawiono im więc ich pozbyć.

W 1949 r. w stolicy Argentyny został zamordowany Dörge — sprawcą oczywiście nigdy nie wykryto. W rok później na jednej z ulic Buenos Aires znaleziono martwego von Leuthe, który rzekomo zginął w jakiejś „przypadkowej” strzelaninie. Długo nie pożył Richard Staud, który też zginął w równie tajemniczych okolicznościach. A wkrótce zmarł — dotychczas cieszący się świetnym zdrowiem — Ludwig Freude. Istnieje poszlaki, że ten nagły zgon nastąpił na skutek otrucia, a sprawcą miała być rzekoma mściwa i zazdrośna, porzuciona kochanka... Nie pomylił się jednak chyba przypuszczając, że wszyscy oni padli z wyroków sądów kapturzych, że zostali zezwoleni wykończeni przez swych dawnych kamratów.

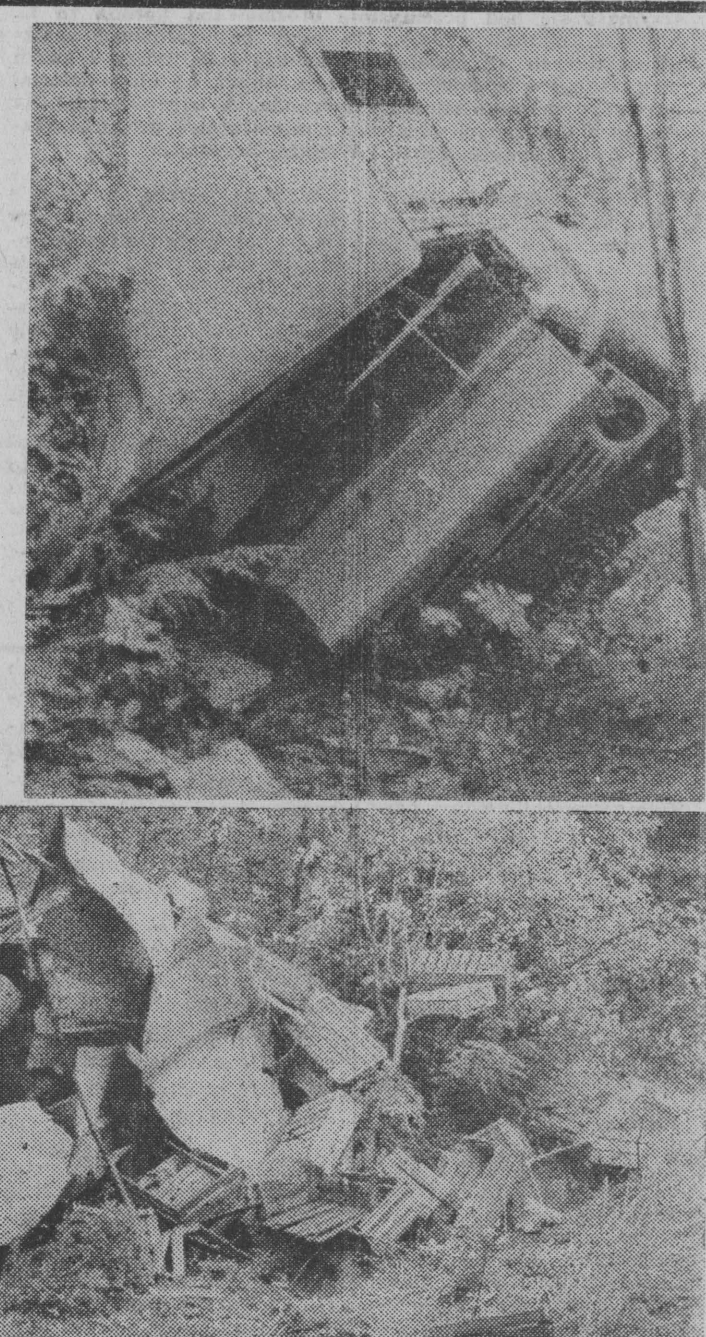
W każdym razie wszelkie ślady i szczegóły techniczne manipulacji ogromnymi bogactwami przemysłowymi i walącymi się hitlerowskiego imperium zostały skutecznie zatarte. Tajemnicę tych machinacji zabrali ze sobą do grobu.

TADEUSZ STĘPIEN

ZIEMIA OBIECANA?

siębiórstwo budowlano-inwestycyjne „Lahusen”, którego został dyrektorem. Zadaniem tego przedsiębiorstwa było zakładanie i zagospodarowywanie farm w najróżnorodniejszych okolicach (głównie małych i załudnionych) Argentyny. To gospodarstwa rolno-hodowlane miały, później stały się miejscami schronienia i azylu zbiegłym przed wymiarem sprawiedliwości hitlerowskiej.

Czwartą postacią w tej zajmującej się brudnymi interesami grupie był niejaki Lud-



SUWALSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE „POJEZIERZE” WSPÓLNIE Z ZESPOŁEM SZKÓŁ TECHNICZNYCH w Suwałkach

OGŁASZA DODATKOWE ZAPISY

- do klas pierwszych w zawodach:
1. murarz
 2. technolog robót wykończeniowych

N a u k a trwa 3 lata.

Uczniowie odbywając praktyczną naukę zawodu na budowlanych prowadzonych przez SPB „Pojezierze” w Suwałkach otrzymują miesięczne wynagrodzenie:

- w I roku nauki — 2.250 zł
- w II roku nauki — 2.700 zł
- w III roku nauki — 3.500 zł

P o n a d t o przedsięwzięcie zapewnia:

- ▲ świadczenia socjalne ustalone w Resorcie Budownictwa
- ▲ stypendium fundowane dla wyróżniających się w nauce
- ▲ absolwentom — wysokie zarobki
- ▲ Zamięscowym zapewnia się miejsce w internacie. Dokumenty należy składać w Dziale Spraw Pracowniczych SPB „Pojezierze” w Suwałkach, ul. M. Reja 54 „B”.

k 3204-0

SAMOCOHODY

„FIAT” 128 — sprzedam. Możliwość, ul. Kolejowa 18.

„FIAT” 600 — sprzedam. Wąskowski, Gołdźska 9.

„FIAT” 1300 1800 (1978 rok) — sprzedam. Wąskowski, Gołdźska 9.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

„NYSE” 822 (1978) — sprzedam. Suwałki, Nowomiejska 24/48 po 15.00.

A B S O L W E N C I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO Z A W Ó D TECHNIKA ZAOPATRZENIA WSI W WÓDZIE

MOZECIE ZOBYĆ

w dwuletnim Policealnym Studium Zespołu Szkół Rolniczych w Giżycku, ul. Kościuszki 23 tel. 24-84.

Egzamin wstępny z fizyki, matematyki w dniu 31 sierpnia 1984 r.

Możliwość zamieszkania w internacie i uzyskania stypendium.

k 3196-1

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH MINISTERSTWA LEŚNICTWA I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO w Białowieży

ZATRUDNI

z dniem 1 września 1984 r.

▲ 4 kandydatów na stanowiska wychowawców internatu z wykształceniem wyższym pedagogicznym

▲ 1 kandydata na stanowisko kierownika świetlicy

▲ 1 nauczyciela języka niemieckiego

Warunki pracy i płacy zgodnie z Kartą Nauczyciela.

k 3212-1

AKWARIUM 100 l. glazura 10 m kw., kredens pokojowy, szafa trzydrzwiowa — sprzedam. Białystok, ul. Montuski 90. g 5613-1

BEDNARKE czarna 0,5 t — sprzedam. Wasilków, ul. Mickiewicza 31. g 5696-1

GLEBOGRYZARKA, deski podłogowe, materiał na stolarkę — sprzedam. M. Dąbrowski, Nowy Kąsowski 32, gm. Krzywczyna. g 5697-1

DWUTĘCOWNIK 100 mm, 48 mb — sprzedam. Turów, Długa 13, gm. Turów Kościelna. g 5698-1

MATERIAŁY szklarskie — sprzedam. Suwałki, ul. Białostocka 10 m 26. g 5699-1

TAKSOMETER „Ryga” — sprzedam. Białystok, ul. Słowackiego 10 m 26. g 5700-1

DOM pięciorożnikowy w Łomży, Łomża, tel. 65-85, Browarna 5. g 5701-1

DOM murowany w stanie surowym — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „712”. g 5702-1

DOM mieszkalny jednorodzinny z działką z prawem budowy, zabudowania gospodarcze oraz kłosa handlowo-usługowy w Białymstoku — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „712”. g 5703-1

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych niedożałowanego meża, ojca i dziecka

Piotra Kowalczyka

podziękowanie składa

rodzina, g 5715-1

Wszystkim, którzy towarzyszyli w ostatniej drodze

Krystynę Skubis

z domu Kuberska

serdeczne podziękowania składam pogrzebiu w głębokim smutku i żałobie

mał. s. i. rodzina, g 5716-1

Wszystkim, którzy towarzyszyli w ostatniej drodze

Henryce OSTASZEWSKIEJ

z domu Skubis

serdeczne podziękowania składam pogrzebiu w głębokim smutku i żałobie

mał. s. i. rodzina, g 5717-1

Wszystkim, którzy towarzyszyli w ostatniej drodze

Włodzisławowi OSTASZEWSKIEMU

z domu Skubis

serdeczne podziękowania składam pogrzebiu w głębokim smutku i żałobie

mał. s. i. rodzina, g 5718-1

Wszystkim, którzy towarzyszyli w ostatniej drodze

Kolegom CZESŁAWOWI I STANISŁAWOWI ROKICKIM

z domu Skubis

Elekcie „Polmo” bliżej morza

— Przedstawiona nam została oferta przemysłu okrętowego — podjęcia produkcji instalacji elektrycznych do statków. Jest to tylko oferta, a zatem bliższych szczegółów przekazać nie mogę — wyjaśnia dyrektor Zakładu Elektrotechniki Motoryzacyjnej „Polmo” w Elku FRANCISZEK NOWICKI.

— Wiadomo, że za konkretnymi, ustaleniami muszą pójść nakłady — blisko 60 mln zł na linie produkcyjną, które w przyszłości musielibyśmy spłacić.

W ten oto sposób elektryczny monopolista, wytwarzający osprzęt elektryczny do wszystkich co porusza się na kołach i jest polskiej produkcji, rozszerzy — być może — swoje wpływy także na krajowe stocznie. Zapewne u podstaw tych rozmów legło to, iż wyroby z A-26, bo i takiej nazwy używają co starsi pracownicy, są wysokiej jakości, zaś załoga daje gwarancje dotrzymania terminów. Świadczyć o tym mogą wyniki pierwszego półroczia br., w którym wskaźniki ustawiłono wysoko — na poziomie r. 1979, najniższego w dziejach zakładu. Przewiduje się, że wartość wyrobów sprzedawanych — ok. 20 mln zł. Wykonanie zadania dwóm kwartalom, ilościowo — wartościowo, dowodzi, iż 950-osobowa załoga jest na najniższym poziomie. Załoga ta, która sukcesem roku bieżącego Gwarancja takiego wyniku może być tylko rytmiczna, dobrze zorganizowana codzienna praca, bez zrywów i nad-

gania dekadowych planów. Na dziennej wartości produkcji — od 5,5 mln zł do 6,5 mln zł (w zależności od dominujących asortymentów) składa się m.in. około 30 tys. wiązek do różnego rodzaju pojazdów oraz ponad 300 tys. końcówek.

W tym miejscu wymienić należy kilka podstawowych terminów. Otóż w elekcie „Polmo” na wydziele popularnych „wiązek” taśmy opuszczają instalacje do samochodów osobowych, ciężarowych, autobusów, maszyn rolniczych. Każda technologia produkcji ma swoją specyfikę, ściśle określone parametry i... wymogi, jakie stawia kontrahent. Jakościowo muszą być bezwzględnie spełnione. Niezależnie od tego, w twarzą się tutaj przewody do akumulatorów, elastyczne żłazki (kostki) do kabli oraz miedziane końcówki, którymi przyczepiają się różnokolorowe przewody.

Trzeba przyznać, iż powyższe niepokój w dyrekcji „Polmo” budzi brak dewiz w przemysle chemicznym, co z kolei wiąże się z niedostatkami poliwinitu, materiału izolacyjnego na przewody.

W związku z tym, na jakiś czas przewiduje się odejście od surowych wymogów jakościowych — informuje dyrektor Nowicki, gdyż teraz musimy — być z tego, co akurat nadysłała nam fabryka.

Stokroć większa troska napawa dyrekcję i związki zawodowe brak ludzi do pracy, który w Elku, szczególnie daje się we znaki. Aktualnie przy trasach jest prawie 70 wolnych stanowisk. W tej sytuacji daży się do powołania nowej formy pozazakładowej, zespół gospodarczy.

czych. Rzecz zasadza się na utworzeniu grup pracowników, którzy, otrzymując wyższe wynagrodzenie, podejmą produkcję po godzinach pracy, korzystając oczywiście z maszyn, narzędzi itd. Dodatki kowe zarobki nie podlegająby obciążeniu na FAZ, co wychodziłoby z korzyścią dla pracowników i dla zakładu.

— Przyznać muszę — mówi przewodniczący związków zawodowych Jan Witkowski — że stabilizacja kadr, głównie bezpośrednio zatrudnionych przy produkcji, jest problemem, któremu obecnie poświęcamy największą uwagę. Fluktuacja obejmuje głównie ludzi młodych, zmieniających miejsca pracy dość często, którym wydaje się, że nieprzejdzie do zakładu przez dzień, dwa, trzy to nie takiego, normalnie.

Ostatnio, na przykład, doszło do tego, że prawie wywołaliśmy na dyrektorze ustepstwo w przypadku młodego pracownika, która należała dyscyplinarnie zwolnić za nieusprawiedliwioną nieobecność. Nie wiem, czy był to błąd z naszej strony, czy też daniel szansa, która zostanie wykorzystana. W każdym bądź razie stara kadra, jak my określamy pracowników legitymujących się 15, 20 czy 25-letnim stażem, bo i tacy nas pracują, mamy ustabilizowaną.

Stabilizacja, o czym dowiaduje się później, jest możliwa mimo nie najwyższych zarobków. Średnie obory (wliczając dodatki, rekompensaty) wynoszą tutaj około 13 tys. zł miesięcznie wobec prawie 15 tys. w gospodarce społecznej w województwie. Nie jest to zbyt wiele.

Dosyć ostrożne nadzieje na wzrost płac wiąże się z zwiększeniem produkcji, co z kolei warunkuje rozbudowa i modernizacja zakładu. Po kilkunastu latach budowy przekazywane hale produkcyjne, trzy stacje transformatorowe, oddano ukończoną kotłownię, dzięki czemu w siedź ciepła woda. Pozostało wybudować kilka ważnych przedsięwzięć, które w najbliższym czasie muszą być sfinalizowane. Jak m.in. wymiana stropu w narzędziowni, oddanie neutralizatora ścieków i całkowite uruchomienie stacji zakładowej. Od nich to również zależy będzie nie tylko dalszy rozwój elekciego Zakładu Elektrotechniki Motoryzacyjnej, lecz także polskiego przemysłu motoryzacyjnego. (ga)



Niedawno pisaliśmy o uruchomieniu przez GS w Nowogrodzie zakładu produkcji ciastek. Nasz fotoreporter dokumentuje, że jak się chce to się może. Pomysł adaptacji starej piekarni — własny, wykonanie — własne i do tego czysto. Gospodarka poznaje się po jego gospodarstwie. (jfb)

Fot. Janusz Kijewski

Wysoka ocena działalności członków ZIWiW

Liczący 136 członków Oddział Związku Inwalidów Wojennych i Wojskowych w Grawie należą do najbardziej aktywnych w woj. łomżyńskim. Jego członkowie wnoszą znaczny wkład w naszą codzienność. Nawet w minionych, trudnych latach, Oddział rozwijał statutowe działania w środowisku, pomagając dorobek i zwiększając swój społeczny autorytet. Inwalidzi wojenni i wojskowi nie stoją na uboju zmian zachodzących w naszym kraju. Wielu z nich od początku włączyło się do czynnego udziału w pracach PRON.

Za sprawą aktywnej działalności jego członków notuje się pozytywne rezultaty w dziedzinie patriotycznego wychowania młodzieży poprzez liczne spotkania w szkołach. Wykorzystuje się możliwości w przekazywaniu młodzieży postępowych i patriotycznych tradycji ofiarnej pracy dla kraju. Spotkania nie ograni-

czają się tylko do wspomnień z okresu II wojny światowej, lecz są zawsze związane z zadaniami wynikającymi z potrzeb dnia dzisiejszego i warunków w jakich żyjemy i pracujemy.

Wielu inwalidów wojennych należy do niezawodnych społeczników, wzorowo wykonujących powierzone im obowiązki w samorządach mieszkaniowych, funkcje ławników sądowych, kuratorów, członków komitetów społecznych itp. Sporo z nich pracowało społecznie w radach narodowych w poprzednich kadencjach, a po ostatnich wyborach kilkunastu zostało radnymi.

W swojej działalności Zarząd Oddziału koncentruje też uwagę na problemach życiowo-bytowych inwalidów wojennych, tym bardziej, że w miarę upływu lat potrzeby społeczne tych ludzi narastają. W ostatnich latach znacznie zwiększa się pomoc państwa dla inwalidów. Grawiejski Oddział opiekuje się najstarszymi i ciężko chorymi kolegami, spiesznie im z wszelką pomocą. Najbardziej potrzebującym członkom udzielają pomocy materialnej — bezzwrotnych zapomóg, poży-

Będzie nowe przedszkole

W GRAJEWIE, w osiedlu Waltera, od połowy lipca br. trwała roboty przy wykopkach na fundamencie pod budowę pięcioklasowego przedszkola dla 150 dzieci. Jest to realizacja jednej z wielu pozycji programu wyborczego, przyjętego jako plan działania Rady Narodowej Miasta i Gminy na pierwszej sesji 27 czerwca br.

Prace budowlane wykonuje grawiejskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego. Termin oddania do użytku przedszkola, według harmonogramu, przewidziano na początek 1986 roku. Budowlani zapowiadają skrócenie cyklu budowy aby jak najwcześniej przekazać obiekt do użytku. (mar)

SPORT

Mityng Wyzwolenia Białegostoku

Reprezentanci Polski na stadionie w Zwierzyńcu

Wszystko wskazuje na to, że zapowiadany już przez nas lekkoatletyczny mityng Wyzwolenia Białegostoku będzie miał atrakcyjną obsadę. Swoją start zapowiedziało bowiem wielu kandydatów. Organizatorzy otrzymali m.in. wstępne zgłoszenia od reprezentantki Polski i rekordzistki kraju w skoku w dal Anny Włodarczyk (AZS AWF W-wa). Znajdującą się w wysokiej formie warszawiankę zapowiedziała, iż w Białymostku zaatakuje swój rekordowy wynik. A więc możemy być świadkami pierwszego skoku Polki poza granicę 7 m.

W Zwierzyńcu zobaczymy także wychowankę białostockiego SZS AZS — rekordzistkę Polski i złotą medalistkę bułgarskiej Uniwersady w niedzielnym — Małgorzatę Nowak (Gwardia W-wa). Poliwierzyłaby także swój start rekordzistka Polski w rzucie dyskiem Danuta Rosani-Gwardiecka (Gwardia W-wa) i jej klubowa koleżanka Danuta Buzuk, która na swym koncie ma rzuty ponad 50 m. Ciekawie zapowiada

się więc ich rywalizacja ze złotą medalistką XI OSM Iwona Jazarską (SZS AZS B-stok). Ponadto interesujący przebieg powinien mieć konkurs w skoku wzwyż — kobieci. Wystartują w nim: Małgorzata Nowak (w tym roku uzyskała już 188 cm), medalistka ostatnich mistrzostw Polski Danuta Rosani z Gwardii Olsztyn (187 cm) i srebrna medalistka XI OSM Laura Puczyłowska z Politechniki Suwalskiej (178 cm).

Na czele 40-osobowej grupy lekkoatletów z I-ligowej Gwardii Olsztyn stanął mistrz i rekordzista Polski oraz finalista mistrzostw świata w biegu na 400 m ppł. Ryszard Szpanik.

Zgłoszenia zawodników nadal są przyjmowane. Już dziś jednak wiadomo, że oprócz lekkoatletów białostockich, łomżyńskich i suwalskich wystartują reprezentanci stołecznych: Skry, Legii i Gwardii — Ostrołęki, Włocławka, Lublina, Olsztyna i Białej Podlaskiej. Organizatorzy zapewnili sobie urządzenie do elektronicznego pomiaru czasu. Czyli także starania o uzyskanie wiatromiery, którego nie ma na stadionie w Zwierzyńcu, a od którego zależy start Anny Włodarczyk.

Mityng Wyzwolenia Białegostoku rozpocznie się w czwartek 28 bm. o godz. 18. (dk)

Łomżyńskie Igrzyska Przyjaźni

W dniu Święta Odrodzenia na łomżyńskim stadionie przy pięknej pogodzie odbyły się Łomżyńskie Igrzyska Przyjaźni, w których uczestniczyła młodzież z Bułgarii, NRD i Polski przebywająca w Łomży na koloniach i obozach. Ogółem startowało około 300 zawodników.

A oto wyniki sportowej rywalizacji:

100 m dziewcząt: 1. Hanna Chojnowska (Polska), 2. Sylke Drechsel 1. Morena Süß (NRD); 100 m chłopów: 1. Wojciech Chojński (Polska), 2. Robert Teofilow (Bułgaria), 3. Haurbeck Ray (NRD); 400 m chłopów: 1. Wojciech Chojński, 2. Kazimierz Jarmuszewski (Polska), 3. Hila Hilew (Bułgaria); 400 m dziewcząt: 1. Grazyna Malinowska (Polska), 2. Morena Süß (NRD); 3. Ulrike Resch

(NRD); skok wzwyż chłopów: Włodzimierz Marlak (Polska), 2. Uwe Klein, 3. Sven Schneider (NRD); skok wzwyż dziewcząt: 1. Constanze Hoy, 2. Helke Simon, 3. Ramona Zehrmann (NRD); skok w dal dziewcząt: 1. Grazyna Malinowska (Polska), 2. Ulrike Resch, 3. Stef Thies (NRD); skok w dal chłopów: 1. Kazimierz Jarmuszewski, 2. Stanisław Antoniak (Polska), 3. Ray Haurbeck (NRD); pchnięcie kulą dziewcząt: 1. Katherin Rosenmutter, 2. Manuela Klaus, 3. Bärbeck Tröger (NRD); pchnięcie kulą chłopów: 1. Wojciech Sosnowski (Polska), 2. Malin Michailow (Bułgaria), 3. Thomas Lenk (NRD); w sztafecie wchodzącej zwyciężyła ekipa NRD w składzie: Brigitte Meinhardt, Uwe Klub, Ramona Zehrmann, Gerard Janos, Uta Peters i Andrzej Rautner; 1 tys. m dziewcząt: 1. Morena Süß, 2. Gabi Walke, Doreen Fiedler (NRD); 1 tys. m chłopów: 1. Marian Majchrzak, Mike Buch, Dariusz Malinowski. (klos)

O „Błękitna Wstęga jez. Wigry”

Małgorzata Grabowska powtórzyła ubiegłoroczny triumf

W bardzo trudnych warunkach atmosferycznych 10 pływaków z Augustowa, Giżycka, Łodzi, Radomia, Suwałk i Warszawy uczestniczyło w niedzielnym XI maratonie pływackim „Błękitna Wstęga jez. Wigry”. Wysoka fala silny wiatr i dość niska temperatura wody były tymi czynnikami, które w znacznym stopniu utrudniły zawodnikom pokonanie 6-kilometrowego dystansu. Z tych też powodów wycofała się najmłodszą uczestniczką imprezy Aneta Trzoniec z Dzierżoniowa. 13-letnia Aneta nie poddawała się pogodzie przez 1,5 km, potem musiała jednak skapitulować.

Już po raz drugi „Błękitna Wstęga jez. Wigry” poprzedzała do Warszawy. W niedzielę zwyciężyła bowiem triumfatorką ubiegłorocznego maratonu — pływaczka stołecznej Pałacu Młodzieży — Małgorzata Grabowska. Wyprzedziła ona Tadeusza Chmielewskiego (WOPR Suwałki) i Janusza Krzeskiego (Suwałki).

Po raz pierwszy w zawodach tych rywalizowała o tytuł mistrza Suwałk w pływaniu. Przypadł on Tadeuszowi Chmielewskiemu, który reprezentował WOPR — jedynego z organizatorów maratonu. (dk)

Wigry zwyciężyły w Rucianem Nidzie

W sobotę i w niedzielę na dobrze przygotowanym boisku stadionu w Rucianem-Nidzie rozegrano turniej piłkarski 40-lecia PRL o puchar naczelnika miasta i gminy — Ryszarda Kożana.

W niedzielnym spotkaniu finałowym zmierzyły się suwalskie Wigry ze Śniardwami Orzysz. Po szybkiej i fragmentarnej grze, zwyciężyli III-ligowcy 2:1 (1:0). Obie bramki dla suwalskiego zespołu zdobył po strzałach głową Serafin. Dla pokonanych gola z rzutu karnego uzyskał Patryk.

W sobotnim pojedynku eliminacyjnym Wigry pokonały 4:2 (2:0) drużynę skompletowaną w trybie doradczym po polowie z piłkarzy Wigier i Śniardw (mającą uczestniczyć w turnieju drużyną gospodarzy). W drugim spotkaniu Śniardwy urządziły sobie festiwal strzelecki, gromiąc Mazurę Pisz aż 13:0 (4:0). (szer)

W ramach obchodów 40-lecia PRL

W dniu Święta Odrodzenia w Suwałkach odbyło się wiele imprez sportowych.

Suwalski OSIR zorganizował i otwarte mistrzostwa miasta w tenisie ziemnym. Najlepszym na korcie okazał się Sławomir Łaucuk. Pierwszym wicemistrzem został Andrzej Bolunowski, a

drugim — Marek Chotkiewicz. Wyśwy sa mieszkaniami Suwałk. Natomiast na stadionie Wigier odbył się finałowy mecz piłki nożnej turnieju RWLZS o puchar wojewody suwalskiego. Główną trofeum zdobył LZS Goldap, drugie miejsce zajął LZS Sejny, a trzecie LZS Węgorzewo. (dk)

Mazurska Operacja Żagiel

W ramach Mazurskiej Operacji Żagiel, z okazji 40-lecia PRL, odbyły się w niedzielę na jeziorze Świątyni w okolicach Węgorzewa regaty żeglarskie o puchar naczelnika miasta Zbigniewa Głuchowskiego. Zawody otworzył sekretarz generalny PZZ — Józef Misztal.

Przy silnym wietrze rozegrano trzy biegi. Głównie toczyły się bożysty Tadeusz Stanił. W klasie jachtów kablinowych zwyciężył Wiesław Zadróży. (dk)

Śladem publikacji

W odpowiedzi na notatkę „Komu rury, kaman”, zamieszczoną w „Gazecie Współczesnej” nr 146 z 20 czerwca br., Dyrekcja Zakładu Gazowniczy Białostoku informuje:

W 1983 roku Zakład Gazowniczy w Białymostku planował wykonać gozociąg w Giżycku na ulicach Bohaterów Westerplatte, Warszawskiej, Gdańskiej i Suwalskiej. W tym celu, zachowując normalną organizację pracy przy budowach liniowych, na projektowane trasy zostały rozłożone rury dostarczone z Białegostoku. Przyjęcie takiej organizacji pracy pozwoliło na uniknięcie zbędnych kosztów związanych z transportem, załadunkiem i rozładunkiem rur, niemniej w kilku przypadkach nie unikniono złożenia ich przed klatkami schodowymi, co nie powinno mieć miejsca. W 1983 roku realizowano gazociąg na ulicach Bohaterów Westerplatte, Warszawskiej i częściami Gdańskiej. Z uwagi na wyniki wówczas brak środków na fundusz rozwoju Zakładu, pozostała część robót została przesunięta na 1984 r. ze względu na konieczność wykonania w pierwszym półroczu br. na rzecz Giżycka, pilniejszych prac związanych z właściwym zabezpieczeniem parametrów gazu, gazociąg na ulicach Suwalskiej i Gdańskiej będą realizowane w drugim półroczu 1984 r. Rury utrudniające wejście do budynków zostały usunięte.

W całej tej sprawie jest jeden przewidywalny moment — określenie Zakładu Gazowniczy Białostoku mianem „bałaganiarskiej firmy”. Od wielu lat prowadzimy roboty gazociągowe w województwach suwalskim i białostockim, staramy się robić szybko i sprawnie. Naszym zdaniem, na takie określenie nie zasługujemy.

Jednocześnie pragniemy wyjaśnić, że w wymienionym okresie mieliśmy kłopoty z obsadzeniem stanowiska kierownika Gazowni w Giżycku, co w zasadniczy sposób rzutowało na jakość wykonywanych robót.

Kronika MO

● 15 bm., o godz. 17.30 w Boguszkach (gmina Prostki) będący w stanie nietrzeźwym kierowca taksówki zarobkowej Stefan Sz., przewoźny trzech pasażerów, na skutek nadmiernej prędkości zjechał na lewą stronę jezdni zderzając się czołowo z samochodem „Syrena” kierowanym przez Marka Z. W wyniku wypadku zarówno kierowca jak i pięciu pasażerów obu pojazdów doznało ciężkich obrażeń ciała i przebywają w szpitalu w Grawie.

● 18 bm., o godz. 1, w Starach Juchach, kierujący motocyklem CZ-350, będący pod wpływem alkoholu, 33-letni Bogdan B., zam. w Białymostku, na łuku drogi wywrócił się do przód, doznał obrażeń w wyniku czego pasażerka Jolanta K. doznała ciężkich obrażeń ciała.

● Kaseta metalowa z zawartością 60 tys. zł, dwa pojemniki plastikowe z winem i dziesięć słodków pułpetów skradł sprawca włamania do sklepu GS we wsi Sułewo-Prusy (gmina Wasosz). Poniżej złodzieja, gdzie waz gust, gdzie waz smak? Pułpety do wina?

Trwa modernizacja ul. Sikorskiego w Łomży. To zdjęcie przedstawiające fragment jednej z najdłuższych ulic miasta, wykonano w tzw. dzień roboczy. Jak uidać określenie „jak zwany” jest rzeczywistością na miejscu. Wykonawcę i inwestora prosimy o niedzielenie nam odpowiedzi. Rozumiemy: wszystko przebiega zgodnie z... harmonogramem. (jfb)

Fot. Janusz Kijewski

Człowiek — z różnych zresztą względów — zachęcony reklamówkami PKO otwiera sobie rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy. Nie troszczy się już w tłumie o własne kieszenie, z głowy ma regulowanie wszelkich opłat za czynsz, RTV i inne. Jednym słowem wygoda.

Od czasu do czasu musi kupić butelkę czegoś mocniejszego, bo akurat rodzinka zapowiedziała swoją wizytę. Idzie więc do sklepu nr 27 w Łomży przy ul. Świerczewskiego, stoi pół godziny w kolejce, cierpliwie czeka. Wreszcie jest. Prosi o butelkę wódki, parę paczek papierosów, upycha zakupy w torbie, po czym bardzo szczerze ekspedientce podaje czek. Pani przeciera oczy i z nieukrywanym zdziwieniem zapytuje: — A co to takiego?

— Znajomy kładzie się na kontuar w ataku

Kłopot z czekami

śmiechu. Człowiek tłumaczy, że to czek, że właśnie w ten sposób reguluje zapłatę za otrzymany towar.

Sprzedawczyni wychodzi na zaplecze, na konsultację.

Tymczasem w długiej kolejce narasta zdenerwowanie. Znajomy nie podnosi się z kontuaru, zachęcając się coraz to nowymi atakami śmiechu. Pan z blond wąsem z początku niewyraźnie, potem już otwarcie, wyraża swoje niezadowolenie z zaistniałej sytuacji: — Przyszedł się tu czekami chwalić! Schowaj pan te czek, idź se kupić meble a nie gorzałę!

Kolejka wyraża pełną aprobatę dla stanowiska pana z blond wąsem. Bardziej i mniej spragnieni rozpoczęli dyskusję o wyższości żywej gotówki nad czekami PKO. Tymczasem pani nie wraca.

Minoło już 10 minut. Znajomy radzi aby wyjść ze sklepu, towar przecież w słoce, zapłacony uczciwie, więc na co czekać? Ale

razem z czekiem ekspedientka zabrała również... dowód osobisty klienta.

Po dalszych kilkunastu minutach sprzedawczyni wróciła za ladę, mruknęła „chwileczkę” i przystąpiła do obsługiwanego zderzanej kolejki. Dyskusja jednak trwała nadal. Zdecydowana większość cieszyła się z faktu posiadania gotówki.

Po kilkunastu minutach pojawiła się zdenerwowana nieco kierowniczka największego w osiedlu Północnego sklepu, zlokalizowanego przy trasie przejazdowej z Warszawy na Mazury, dzierżąca w ręku czek i dowód osobisty.

— Nie wiem co mam z tym zrobić ale chyba zmuszona będę przyjąć — to mówiąc, zwróciła klientowi dowód osobisty. Klient, czerwony ze wstydu, wychodzi ze sklepu. Kolejkowicze oburzają go pogardliwym

spojrzeniem, uśmiechają się ironicznie, czokują mu się zachciałi! Pan z blond wąsem, gdy skrzyżował swoje spojrzenie z właścicielem czeku, że złościa w oczach ręką się znacząco w czoło.

No i cóż wielkiego się stało? — ktoś zapyta. Ano — niby nie. Tak się jednak głupio złożyło, że człowiek nie tak dawno podróżował na południu Polski, czyniąc tu i ówdzie stosowne zakupy. W sklepach różnej wielkości, czasem nawet w małych górskich wioskach, nie zdarzyło mu się ani razu, aby pani ekspedientka zakwestionowała te formy zapłaty. Tu zaś — miasto niby wojewódzkie, przy głównej trasie przelotowej i w co drugim sklepie są podobne przypadki.

Czy nie przydałby się kurs dla sprzedawczyń z zakresu regulowania należności czekiem? Bo jak do tej pory wiadcze w każdym sklepie wywieźć z informacją: „Przyjmujemy zapłatę czekami PKO” są tylko... dezinformacja. (klos)

Gdzie są czyste rzeki i jeziora?

TEGOROCZNE LATO

wyrażnie skąpi nam słonecznej pogody. Tym większe są nasze „apetyty” na orzeźwiającej kąpiel, gdy słońce choć na dzień-dwa przebieje się przez grubą warstwę chmur. Gorączkowo szukamy wówczas jakiegokolwiek strumienia, rzeki, gdzie można byłoby się ochłodzić. Natychmiast też zapominamy, że nie wszystkie cieki wodne nadają się do tego celu. Nie tylko ze względu na groźną, szczególnie na niebezpiecznych kąpieliskach, niebezpieczeństwo utonięcia ale i zagrożenie naszego zdrowia. Nie zawsze zresztą jesteśmy w stanie sami ocenić stan skażenia rzeki czy jeziora. Na pozór woda jest bowiem zupełnie czysta a dopiero zbadanie jej w specjalistycznych laboratoriach obnaża skład zanieczyszczenia fizyko-chemicznego i biologicznego.

Czym grozi kąpiel w wodach zaklasyfikowanych do trzeciej klasy czystości, o wysokim wskaźniku coli? Przed wszystkim — możliwością zarażenia się chorobami przewodu pokarmowego typu tyfus, paratyfus, czerwotka, groźne są również zakażenie pałeczką okrężnicą powodującą biegunkę, także odmiany grzybicę skórnej.

Do Ośrodka Badań i Kontroli Środowiska w Łomży

Pożary

● 11 bm., o godz. 15.40 w PGR BORZYŃSKO (gmina Kalinowa) na skutek zatarcia się wózków przenośnika taśmowego i samozapalenia siana, spaleni ulegała drewniana stodoła oraz siano w ilości 50 ton. Straty szacuje się na ok. 550 tys. zł.

● Tęgo samego dnia, o godz. 16.20, w SZWAJCARII (gmina Su-

zwroćmy się z prośbą o informację na temat czystości wód w woj. łomżyńskim:

— Gdzie możemy się kąpać w prawie czystej wodzie? Z wypowiedzi zastępcy dyrektora Ośrodka — Ryszarda Modzelewskiego wynika, że padające w ostatnim okresie deszcze wpłynęły bardzo korzystnie na czystość wód w rzekach i jeziorach. Część z nich nie uratowałyby jednak nawalety fale ulew. Dotyczy to m.in. Narwi, w której kąpiele należałoby zabronić, na prawie całym jej odcinku z wyjątkiem okolic Wizny i Niewkowa, przepływającej przez Zambrów rzeki Jabłonki, której nie można już odróżnić od ścieku, rzeki Brok urozmaiaczającej krajobraz gmin Wysokie Mazowieckie i Czyżew. Stracone praktycznie dla amatorów kąpieł w czystej wodzie są także rzeka Elk, która nie odpowiada żadnym normom określającym poszczególne klasy czystości wód. Środa — na odcinku powyżej Kolna, wzbogacającego ją o obficie w ściękie miejskie i z mleczarni.

Ostali się natomiast skutecznym tego typu wpływem — Pisa (z wyjątkiem okolic Winięty), Biebrza, jezioro Rajgrodzkie, rzeka Nurzec w Ciechanowie. Można jeszcze w ich wodach, bez obaw o efekty zdrowotne po wyjściu z kąpieł, szukać ochłody w upalne dni. (nom)

Ważnym w wyniku samozapalenia się wilgotnego siana sponia drewniana stodoła Karmierza W., z zawartością 30 ton siana. Straty wynoszą około 400 tys. zł.

● 16 bm., o godz. 12.25 w ELKU, zapalenie się poduszki telewizora „Rubin” było przyczyną pożaru, który wybuchł w mieszkaniu Stanisława H. Ogień strawił całe wyposażenie mieszkanca oraz wewnętrzna elewację wartości ok. 1 mln zł.

DNI BIAŁEGOSTOKU

Atrakcje trwają już od soboty

Od soboty trwają DNI BIAŁEGOSTOKU. Ich bogaty program przewiduje wiele atrakcji. Od wystaw poprzez koncerty, festyny, na imprezach dla dzieci skończywszy.

Święto miasta trwać będzie do przyszłej niedzieli. A oto imprezy przygotowane przez organizatorów, na które można i na pewno warto będzie pójść.

WTOREK, 24 lipca

O godz. 9 rozpocznie się turniej tenisa ziemnego, na który wszyscy chętni mogą przyjść na korty w Zwierzynku.

O godz. 10-16 miłośnikom filatelistyki polecamy wystawę „Białostocka w znaczku” otwartą w Klubie Budowlanych przy ul. Dzierżyńskiego.

O godz. 17 i 19.30 — to czas rozpoczęcia koncertów w wykonaniu artystów scen warszawskich, zatyłulowanego „Recepta na uśmiech”.

O godz. 19 — koncert „w namiocie” „Za wolność waszą i naszą”.

ŚRODA, 25 lipca

O godz. 10-16 nadal czynna będzie w Klubie Budowlanych wystawa filatelistyczna.

O godz. 17 i 19.30 — artyści warszawscy ponownie zapraszają na koncerty „Recepta na uśmiech”.

O godz. 19 — koncert „w namiocie” „Za wolność waszą i naszą”.

CZWARTEK 26 lipca

O godz. 10 rozpoczyna się na terenach wystawowych przy ul. Kawalerskiej białostocka CEPELIADA.

O godz. 10-16 nadal czynna będzie wystawa filatelistyczna.

O godz. 17 i 19.30 — dziecięcy rajd do miejsc pamięci narodowej z okazji 40 rocznicy wyzwolenia Białegostoku.

O godz. 17.15 — na Plantach uroczysty capstrzyk i apel poległych pod Pomnikiem Wdzięczności.

O godz. 18.15 — złożenie kwiatów przed pomnikiem Bohaterów Ziemi Białostockiej.

O godz. 19 odbędzie się w namiocie na Rynku Siennym akademia z okazji 40 rocz-

nicy wyzwolenia Białegostoku, w części artystycznej wystąpi Centralny Zespół Wojska Polskiego.

O godz. 19.30 w amfiteatrze odbędzie się spektakl „Msza wędrująca” według Edwarda Stachurra, w wykonaniu Anny Chodakowskiej.

PIĄTEK, 27 lipca

O godz. 10-16 ostatni raz obejrzeć można będzie wystawę w Domu Kultury Budowlanych.

O godz. 10 ośniewa zostanie na Cmentarzu Komunalnym tablica pamiątkowa poświęcona pamięci żołnierzy radzieckich.

O godz. 11 zapraszamy na konferencję historyczną związaną z 40 rocznicą wyzwolenia Białostocka, która będzie obradowała w sali łącznikowej przy WRZZ.

O godz. 17 na koncerty zapraszają do amfiteatru zespoły: WOP i „Puszcza Biała”.

O godz. 17.15 w kinie „Forum” początek projekcji z cyklu „40 lat filmu polskiego”.

O godz. 17 i 19.30 w Teatrze im. A. Węgierki rozpoczyna się koncert „A to już 40 lat” w wykonaniu artystów warszawskich.

SOBOTA, 28 lipca

O godz. 9 trwać będzie ogólnopolski turniej strzelecki ognisk TKKF (strzelnica LOK przy ul. Warszawskiej 63).

O godz. 17 i 19 powtórzone zostaną w teatrze koncerty „A to już 40 lat”.

O godz. 18 rozpocznie się dyskoteka „Pod Sosnami” — oczywiście w Zwierzynku.

NIEDZIELA, 29 lipca

Na zakończenie „Dni Białegostoku” od godz. 11 trwać będzie wielki festyn „Kuriera Podlaskiego”.

O godz. 15 w amfiteatrze — „A to już 40 lat” — koncert, który obejrzeć także można będzie o godz. 17 i 19 w teatrze.

Zapraszamy wszystkich białostoczian. Zyczymy dobrej zabawy!

Kolorowy świat znaczków

OBECNY JUBILEUSZOWY ROK

stworzył wiele okazji do prezentowania dorobku

właściwie w każdej dziedzinie życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego.

W lipcu przypada również 40 rocznica wyzwolenia Białegostoku. Obecnie trwa

„Dni Białegostoku”. Z tej okazji, z inicjatywą Zarządu Miejskiego Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej, Rady Miejskiej PRON — Zarząd Okręgu Polskiego Związku Filatelistów

przygotował i ekspozycję w Domu Kultury Budowlanych przy ul. Dzierżyńskiego 14 wystawę „Białostocka w znaczku 40-lecia Polski Ludowej”.

I chociaż było trochę rozgardziało — najbardziej zainteresowani dowiedzieli się o dniu otwarcia w ostatniej chwili — to wy-

stawa już jest. Zbiory tak piękne, że zwiędzającym marzy się aby móc częściej je oglądać.

Łącznie dziesięć kolekcjonerów z Białegostoku prezentuje 600 kart wystawowych. Antoni Wiśniewski przygotował dwuczęściowy zbiór znaczków oraz całostek. W I części, zatytułowanej „Dobroćno-wschodni region PRL”, znajdują się znaczki wiążące się z ochroną środowiska naturalnego człowieka. Są tu eksponowane parki, rezerваты, flora i fauna występująca w tej części kraju. Zbiór powstał od wczesnych lat pięćdziesiątych.

Druga część związana jest tematycznie z historią ludzmi. Są tu całostki, okolicznościowe datowniki, koperty.

Przygotowano też serię „Ruch pocztowy na Białostocczyźnie” (Krzysztof Filipowicz), „Braterstwo broni” (Jerzy Nofikow), piękny kolorowy zbiór znaczków na temat „Olimpiada w Moskwie” (Jerzy Puławszewicz).

Prawdziwą frajdę dla dzieci stanowi zbiór znaczków „Doroty Stepanczuk” (Dorota Stepanczuk).

„Bajki z całego świata” oraz dla wszystkich widzów ciekawych piękno tych dzieł sztuki — zbiory makSYMILIANY Weroniki Stepanczuk.

Ta cenna i rzadka wystawa czynna będzie do piątku, 27 lipca, o godz. 10-16. Polecamy ją dorosłym i także dzieciom i młodzieży przebywającym w mieście na wakacjach. (m-i)

Uchonorowanie pracowników białostockiego „Społem”

Z okazji 40-lecia Polski Ludowej, w białostockiej PSS „Społem” odbyła się uroczysta akademia. Uczestniczyli w niej I sekretarz KM PZPR — Józef Kowalczyk i prezydent Białegostoku — Tadeusz Naczas.

Referat okolicznościowy wygłosił prezes Oddziału Wojewódzkiego ZSS „Społem” — Edward Debowski. Przedstawiając historię spółdzielstwa spożywczego podkreślił, że pierwsze spółdzielnie na Białostocczyźnie były tworzone — zaraz po wyzwoleniu. Zwolnić także uwagę na dorobek spółdzielczości w 40-lecie.

I sekretarzowi KM PZPR

— Józefowi Kowalczykowi przekazano meldunek o wykonaniu czynów społecznych i produkcyjnych. Wartość dotychczas wykonanych prac społecznych wyniosła blisko 300 tys. zł, a zobowiązań produkcyjnych 2,2 mln zł.

Podczas akademii wręczono także odznaczenia państwowe. Krzysztof Kowalczyk otrzymał Orderu Odrodzenia Polski, Anieli Karpowicz, cztery osoby udekorowano Złotymi Krzyżami Zasługi, dwanaście — Srebrnymi Krzyżami Zasługi, sześć — Brązowymi Krzyżami Zasługi. Wręczono także odznaki resortowe i dyplomy. (aj)

Działkowe „witaminy” wzbogacają rynek

UTRZYMUJĄC się od dłuższego czasu pogoda sprzyja wegetacji roślin. Jak wynika z dotychczasowych ocen tegoroczne plony będą wysokie. Jeśli jeszcze dodać do wspaniałych warunków pogodowych racjonalny sposób gospodarowania, zaangażowanie w pracy, odpowiednią pielęgnację upraw — to można liczyć na wspaniałe efekty. A tak właśnie starają się robić

działkowcy w Hajnówce. Stąd też i plony uzyskiwane przez nich są wysokie, bardzo często wyższe od średnich wojewódzkich i pozwalają na uzyskiwanie dużych nadwyżek.

W pracowniach ogrodników działkowych w Hajnówce, których jest 425, stosuje się różne formy skupu i zbytu nadwyżek. Najczęściej i najchętniej kupującej są w miejscach produkcyjnych — mają wówczas gwarancję, że zakupione owoce i warzywa są świeże — „prosto z krzaka”. Ponadto jest hajnowskich sklepów PSS „Społem” skupuje od działkowców owoce ich pracy.

Prowadzenie produkcji ogrodniczych na działkach daje podwójną korzyść. Z jednej strony w sezonie zmniejsza się nadciśnienie cen działkowców na rynek, bowiem w produkty owocowo-warzywne zapotrzebowanie się oni we własnym ogródku. Z drugiej — skierowanie działkowców nadwyżek do handlu zwiększa ogólną masę towarową i urozmaica jej strukturę. (KL)

Wyraży głębokiego współczucia

MIROSLAWIE KOCHANOWSKIEJ

z powodu zgonu

O j c a

ekładają:

Dyrekcja i pracownicy Państwowego Domu Rencistów w Łazniami.

k 3261-1

W kilku wierszach

◆ Z okazji 40 rocznicy wyzwolenia Białegostoku dzisiaj o godz. 17 w klubie SM „Zachęta” przy ul. Parkowej 14, HENRYK SMA-CZYNY wygłosi prelekcję na ten temat. Po prelekcji chór działający przy tym klubie wystąpi z koncertem „Wszystko Tobie ukończone Ziemi”. (m-i)

◆ Klub „Millenium” przy ul. Mazowieckiej 39 b zaprasza wszystkich miłośników na projekcję filmów w „Kinie Bolka i Lolka”. Przygody — ulubieńców nie tylko dzieci, będzie można obejrzeć 25 i 26 lipca (środa, czwartek) o godz. 16.30. (kal)

Jak minął weekend

Podczas minionego weekendu w woj. białostockim wydarzyło się osiem wypadków, w których dwie osoby zginęły, a siedem zostało rannych. Zanimowano jeden pożar. Dwie osoby pomimoły śmierć popełniając samobójstwa.

21 lipca w godzinach popołudniowych w BRANSKU, 52-letni PIOTR B. z Gdańska kierując samochodem trabant wymusił pierwszeństwo i zderzył się z ciemnym samochodem star. przewożącym mleko, kierowanym przez 30-letniego KRZYSZTOFA W. W. Wynikiem zdarzenia doszło do wybuchu zbiornika paliwa w trabantcie. W płonącym samochodzie zginął jego kierowca. Straty szacuje się na ok. 800 tys. zł.

Natomiast 22 lipca po północy na drodze Grodzisk-Polibka, 35-letni Stanisław J. (zamieszkały w gminie Ciochanowiec) kierując motocyklem WSK zderzył się z motocyklem kierowanym przez Zdzisława M. zamieszkałego w gminie Grodzisk. Stanisław S. pomimo śmierci na miejscu, natomiast Zdzisław M. zbiegł z miejsca wypadku nie udzielając pomocy poszkodowanemu. W wyniku podjętych czynności zatrzymano go i osadzono w areszcie do dyspozycji prokuratury.

Do nieoczekiwanego wypadku doszło na drodze z Pionki Kościelnej do Łap. 20-letni Wiesław P. kierując fiattem 125 p., na prostym odcinku drogi stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rzeki Awiś. Z ogólnymi ob-

rażeniami został umieszczony w szpitalu.

Nadal nieostrożna jazda jest przyczyną tragedii na drogach. Szczególnie oburzały jest przy tym fakt nieudzielenia pomocy ofiarze wypadku. Podobnie — nieostrożność i typowe zaniedbanie były przyczyną czeskiego spalania się domu w KLESZCZELACH. Ich właścicielem jest GABRIEL W. Według wstępnych ustaleń powodem wybuchu pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej. Straty wyniosły ok. 100 tys. zł.

Wydarzenie szczególnie wstrząsające miało miejsce podczas minionego weekendu w gminie Naręwa. Samobójstwo przez powieszenie popełnił tam 15-letni chłopiec. Podobna tragedia wydarzyła się w Bielsku Podlaskim, gdzie we własnym mieszkaniu powiesił się 48-letni mężczyzna.

W obu przypadkach milicja prowadzi postępowanie wyjaśniające.

Miniony weekend, mimo świątecznego nastroju, nie należał do najspokojniejszych. Świadczy o tym ofiary śmiertelne wypadków. W okresie wakacji ruch na drogach wzrasta. Warto o tym pamiętać zachowując zwiększoną ostrożność. (z)

NA ZDJĘCIU: gen. bryg. JERZY JAROSZ — dowódca I Praskiego Pułku Zmechanizowanego im. Tadeusza Kościuszki, w trakcie okolicznościowego wystąpienia przed pomnikiem patrona.

Fot. A. CHOMICZ

W Siemiatyczach

Odstoniono pomnik Tadeusza Kościuszki

Jak już informowaliśmy, w Siemiatyczach odstoniony zo-

stał pomnik Tadeusza Kościuszki. Mieszkańcy Siemiatycz

— miasta laureata nagrody 40-lecia Polski Ludowej — od wielu lat znani są z aktywności i zaangażowania na rzecz swego miasta i środowiska. Pomnik powstał dzięki ofiar-

ności mieszkańców oraz zakładów pracy miasta i gminy.

Na tę uroczystość, wieńczącą obchody 40-lecia Polski Lu-

dowej, przybyła kompania honorowa I Praskiego Pułku Zmechanizowanego noszącego imię Wielkiego Polaka —

Tadeusza Kościuszki.

WTRAKCIE uroczystości

wieczono harcerzom ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Władysława Broniew-

skiego akt przeżycia sta-

lego patronatu nad pomni-

kiem. — „Niech dbałość o to

Miejsce Pamięci Narodowej

świadczą o naszym szacunku

do tradycji narodowych.

obywatelskiej postawie i miło-

ści do naszej Ojczyzny” —

tak brzmiał na pewno głębo-

ko zapadająca w serca mło-

dzieży, treść aktu patronac-

kiego.

Przed południem odbyła się

uroczysta sesja Rady Naro-

dowej Miasta i Gminy Wre-

czono na niej odznaczenia

państwowe: Złote, Srebrne i

Brązowe Krzyże Zasługi oraz

złote i srebrne odznaki „Za-

śluszone Białostocczyźnie”.

Jeszcze w tym tygodniu

wielu mieszkańców Siemia-

tycz oraz załogi zakładów

pracy otrzymają specjalne

dyplomy Rady Narodowej

Miasta i Gminy oraz naczeln-

ika Siemiatycz za wkład pra-

cy w aktywnym kształtowa-

niu dzisiejszego oblicza mia-

sta. (m-i)

Nowa placówka kulturalna

Budowa świetlicy we wsi Jelonka (gmina Dubiczek Cerwikne), oddanej do użytku w dniu Święta Odrodzenia, trwała rok. Wykorzystano duży drewniany budynek, jeden z tych, które są rozbierane w Hajnówce, w związku z rozwojem budownictwa mieszkaniowego.

W czynnie społecznym, przy budowie pracowali wszyscy mieszkańcy wsi. Wybraliśmy się zwizaszca członkowie partii ZSMP, przedstawiciele samorządu wiejskiego. Największy wkład pracy był przy budowie fundamentów, układaniu podłogi i sufitu, szalowaniu, malowaniu i utwardzaniu placu. Wartość czynu szacuje się na ok. 700 tys. zł. Warto dodać, że mieszkańcy sami wykonali też pustaki na podpiwniczenie.

Z dużą pomocą przyszli naczelnik gminy — Anatol Pawłowski, zapewniając fundusze i niezbędne materiały budowlane. Nowa placówka wyposażono w kolorowy telewizor i sprzęt świetlicowy. Jeszcze w br. będzie tu uruchomiony klub. (jc)

Znają swego bohatera

Wszyscy uczniowie hajnowskiej Szkoły Podstawowej nr 2 znają zyciorys bohatera ZSRR — Aleksiego Florenko, którego imię nosi ich szkoła. Aleksiego Florenko zginął w lipcu 1944 roku w walce o wyzwolenie Ziemi Hajnowskiej. Jego grób znajduje się na miejscowym cmentarzu żołnierzy Armii Radzieckiej. Opiekąją się nim drużyna harcerska z tej szkoły. Zawsze są tam świeże wieńce i kwiaty.

(KL)

EC II dotrzymała słowa

Mimo „artystycznego poslizgu” o którym pisaliśmy 19 bm. na łamach naszej „Gazety”, ciepłownicy dotrzymali słowa. W EC II w ubiegłą sobotę nastąpił pełny rozruch. Blok energetyczny — wytwarzający 230 ton pary na godzinę — już pracuje. Obecnie ciepłej kąpieli pozbawie-

ni są jeszcze mieszkańcy „Słonecznego Stoku”, ośmiu

budynków w „Osiedlu Młodych” i pojedynczych bloków w Śródmieściu.

Jak poinformował nas zastępca dyrektora WPEC — JÓZEF ZDZINIK na „Słonecznym Stoku” jest to spowodowane dużym zakresem robót spawalniczych przy budowie tu stacji podnoszenia ciśnienia. U pozostałych odbiorców przyczyną braku tego „rarity” jest kompleksowa wymiana sieci. Jednakże jest nadzieja, że wszystkie prace uda się zakończyć do 26 lipca. Co oznacza koniec kłopotów z ciepłą wodą dla wszystkich mieszkańców Białegostoku. (kal)

SPORT

Mityng Wyzwolenia Białegostoku

Reprezentanci Polski

na stadionie w Zwierzynku

Wszystko wskazuje na to, że zapowiadany już przez nas lekkoatletyczny mityng Wyzwolenia Białegostoku będzie miał atrakcyjną obsadę. Swoje starty zapowiedziało bowiem wielu kadrowców.

Organizatorzy otrzymali m. in. wstępne zgłoszenia od reprezentantki Polski i rekordzistki kraju w skoku w dal Anny Włodarczyk (AZS AWF W-wa). Znajdująca się w wysokiej formie warszawianka zapowiedziała, iż w Białymstoku zatakuje swój rekordowy wynik. A więc możemy być świadkami pierwszego skoku Polki poza granicę 7 m.

W Zwierzynku zobaczymy także wychowankę białostockiego SZS AZS — rekordzistkę Polski i złotą medalistkę bułgarskiej Uniwersady w siedobroju — Małgorzatę Nowak (Gwardia W-wa). Potwierdziły także swój start rekordzistka Polski w rzucie dyskiem Danuta Rosan-Gwardia (Gwardia W-wa) i jej klubowa koleżanka Danuta Buzuk, która na swym koncie ma rzuty ponad 50 m. Ciekawie zapowiada się wieloletni rywalizacja z medalistką XI OSM Wrocławskiej (SZS AZS B-stok) — nadto interesujący przebieg wieniem miejsc konkursu w skoku w dal. W tym roku uzyskała już dwa medalistki ostatnich mistrzostw Polski Danuta Rosan-Gwardia (187 cm) i srebrna medalistka XI OSM Laura Puszyńska z Politechniki Suwałki (178 cm).

Na czele 40-osobowej grupy lekkoatletów z I-ligowej Gwardii Olsztyn stanie mistrz i rekordzista w skoku w dal z Polki — strażnik światła w biegu na m. ppl. Ryszard Szpak.

Zgłoszenia zawodników nadeszły także z Wrocławia, gdzie wiadomo, że pod koniec lekkoatletyki białostockiej, formuśskich i walskich wystąpią reprezentanci stołecznych: Skry, Leś, Gwardia, Ostrołęk, Wrocław, Lublin, Olsztyn i Białe Białe.

Organizatorzy zapraszają do siebie uczestników z innych miast, którzy nie mogą na miejscu w Zwierzynku, a od których zależy start Anny Włodarczyk.

Mityng Wyzwolenia Białegostoku rozpocznie się w czwartek, 26 lipca, o godz. 16. (dk)

Zenon Poniatowski najlepszym sprinterem Małego Maratonu

W dniu 22 lipca rozegrany został w Czarnej Białostockiej II Mały Maraton Podlaski. O ocenę tej imprezy poprosiliśmy miłego sędziego głównego — Zbigniewa Dondzillo.

Trasa o długości 20 km wiodła przez Puszcę Knyszynską. O zwycięstwo walczyło 35 biegaczy w różnym wieku. Wszyscy byli pod urokiem Puszczy Knyszynskiej. Start i meta zlokalizowane zostały na stadionie organizatora „biegu” — RKS Skra przy „Agro-mecie” FMR w Czarnej Białostockiej. Walka pomiędzy Zenonem Poniatowskim, Henrykiem Lupa i Stanisławem Chelmińskim rozegrała się na ostatniej 500 metrach. Najszerszym okazał się Poniatowski. Sprinterski pojedynek maratofików dostarczył sporej ilości widzów wiele e-

mocji. Najbardziej ucieszył

miem tegoroczny biegacz

Julian Jaramaszyn z Zabr-

życian już 64 lata. W punk-

cji generalnej zajął on

miejsce, a w kategorii po-

żej 60 lat był najlepszym.

Wyniki: 1. Zenon Poniatowski (Wawel Kraków) — 1.00.24, 2. Henryk Lupa (SZS AWF Białystok) — 1.00.24, 3. Stanisław Chelmiński (Jagiel-

nia) — 1.06.27, 4. Henryk Kierewicz (Szczecin) — 1.06.27, 5. Wiesław Menich (Cie-

chów) — 1.07.11, 6. Jan

maniewicz (Gizycko) — 1.07.11, 7. Zenon Poniatowski, do lat 40

Stanisław Chelmiński, do lat 50 — Wiesław Oleśiewicz,

do lat 60 — Bronisław Miel-

ko (Szczecin). (let)

Walkower...

Z okazji 40-lecia PRL i 55-lecia białostockiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej rozegrany został w Siemiatyczach turniej piłki nożnej o puchar naczelnika miasta. Swoje udział zgłoszyli: Podlasie Sokół, Tur Bielsk Podlaski, Husar Nurzec i Cresovia Siemiatycz.

W pierwszym dniu Husar pokonał Tur 3:2, a Podlasie wygrało z Cresovia 4:0. Następnego dnia w pojedynku o

trzecie miejsce Tur zremisował z Cresovia 2:2, a w czwartym meczu wygrala Cresovia 4:2.

Walka o pierwsze miejsce zakończyła się walkowerem. Przeciwnie jednakże Podlasie Sokół, nie stawili się boisku piłkarze Husara, wód na razie nieznany. Pokry fakt i zawód sprawiły gospodarzom miasta pozostawienie. (let)

W Bielsku Podlaskim

Turniej piłkarski z okazji 55-lecia OZP

Bieżący rok bogaty jest w sportowe jubileusze. Min. 55-lecie swego istnienia obchodził Okręgowy Związek Piłki Nożnej WFS w Białymstoku.

Rocznica ta stała się okazją do zorganizowania w Bielsku Podlaskim turnieju piłkarskiego.

Bięjący rok bogaty jest w sportowe jubileusze. Min. 55-